

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZYJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. 50 gr.
Prenumerata roczna 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku 75 zł.
za stronicę.

Redaktor i Wydawca: Ks. Remigjusz Dąbrowski.

Adres Redakcji: WARSZAWA, MIODOWA 17.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Metropolitalna Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: Miodowa 17.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 2.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

„Acta Apostolicae Sedis“ Nr. 15. — Bulla Jubileuszowa str. 516

Rozporządzenie Kurji Metropolitalnej.

Zarządzenie J. Em. Kard. Kakowskiego w sprawie Jubileuszu str. 57. — Plan egzaminów na rok 1926 str. 59. — Zmiany w składzie osobistym str. 60.

Rozporządzenia prawno - państwowe.

R. M. W. R. i O. P. str. 61.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

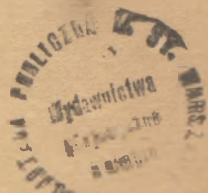
Pius XI wychowawca młodzieży str. 62. — Pio Papae Undecimo str. 65 — Ś. p. ks. Kardynał Mercier str. 66. — Mowa w setną rocznicę zgonu St. Staszica str. 68 — Mowa żałobna str. 71 — Prefekt na posterunku str. 76. — Rola organizacji na parafji str. 77. — Pogląd A. Harnacka na cuda str. 79.

Kronika str. 82.

Ze świata str. 85.

Bibliografia str. 86.

Z prasy str. 87.



NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE
PRACY KOBIET W WARSZAWIE

**Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych
E. OSTROMĘCKIEJ,**

Krakowskie Przedmieście 61, m. 3.

Przyjmujemy zamówienia na **kapy, chorągwie, baldachimy,
ornaty i t. p.** Ceny bardzo przystępne.

BRONISŁAW BRYKNER

artysta malarz

WARSZAWA,

SENATORSKA Nr. 11, m. 10.

Tel. 228-27.

Polichromia kościołów, obrazy ścienne i stalugowe,
restauracja obrazów. Przyjmuje do wykonania projekty
polichromji.

ZAKŁAD KRAWIECKI

DLA DUCHOWIEŃSTWA

E. ZWIERZYŃSKIEGO

WARSZAWA, ul. Pańska Nr. 66, m. 66, Telef. 148-39.

Posiada stale na składzie wielki wybór materiałów.

Tramwaje 0, 11, 22.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu 1.50 zł.
Prenumerata roczna 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku 75 zł.
za stronicę.

Rękopisów, przysyłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 17.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: Miodowa 17.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Treść: „Acta Apostolicae Sedis“ № 15.

ACTA PII. PP. XI.

Litterae encyclicae

ad venerabiles fratres patriarchas, primates, archiepis-
copos, episcopos aliosque locorum ordinarios pacem et com-
munionem cum Apostolica Sede habentes: de Festo Domini
nostri Jesu Christo instituendo.

Constitutio Apostolica

Universale Jubilaeum Anno Domini millesimo nongente-
simo vicesimo quinto in Urbe celebratum ad totum catholi-
cum Orbem extenditur.

Motu proprio

de Pontificia commissione sacrae archaeologiae deque novo
Pontificio Instituto archaeologiae christianae.

Sacrum Consistorium

Feria II, die 14 decembris 1925, in Palatio Apostolico
Vaticano, habitum est Consistorium secretum, cuius acta ex
ordine referuntur:

I. SS-mi Domini Nostri Allocutio, Deputatio legatorum a latere ad obstruendas Portas Sanctas.

Creatio et publicatio Patrum Cardinalium.

II. Provisio Ecclesiarum.

Tum Beatissimus Pater has quae sequuntur Ecclesias de proprio singulas Pastore providit, nimirum:

Metropolitanae nuper effectae Ecclesiae Vilnensi, R. P. D. Joannem Baptistam Cieplak, hactenus Archiepiscopum titulo Achridanum.

Metropolitanae nuper effectae Ecclesiae Cracoviensi, R. P. D. Adamum Stephanum Sapieha, eiusdem Ecclesiae Episcopum.

Cathedrali Ecclesiae Luceoriensi, R. P. D. Adolfum Szelażek, hactenus Episcopum titulo Barcaem.

Cathedrali nuper erectae Ecclesiae Lomsensi, R. P. D. Romualdum Jałbrzykowski, hactenus Episcopum titulo Cusiensem

Cathedrali nuper erectae Ecclesiae Katovicensi, R. D. Augustum Hlond, e Pia Societate a S. Franciscum Salesio, hactenus Administratorem Apostolicum Silesiae polonicae.

Cathedrali nuper erectae Ecclesiae Częstochowiensi, R. D. Theodorum Kubina, parochum ad B. Mariae V. in civitate Katowice.

Titulari episcopali Ecclesiae Podaliensi, R. D. Stanislaum Okoniewski, ab intimo cubiculo Sanctitatis Suae. quem deputavit Coadiutorem cum iure futurae successionis R. P. D. Augustini Rosentreter, Episcopi Culmensis.

Acta SS. Congregationum.

Sacra Congregatio Rituum.

Dominica ultima octobris in Festo D. N. Jesu Christi Regis Duplex I classis.

Treść: „Apostolicae Sedis“ № I a. 1926

ACTA PII. PP. XI.

Motu proprio.

De nomismate optime merentibus de expositione missionaria tribuendo.

Litterae Apostolicae

Ad Basilicae minoris dignitatem evehitur templum Sancto Dominico, Ordinis praedicatorum fundatori sacrum, in civitate Senensi.

Epistola

Ad R. P. D. Antonium Bonaventuram Jeglić, Episcopum Labacensem: De conventu pro studiis rerum orientalium Labaci habendo.

Acta SS. Congregationum.

Sacra Congregatio Consistorialis.

Provisio Ecclesiarum.

2 ianuarii 1926 Cathedrali nuper erectae Ecclesiae Gedanensi R. P. D. Edwardum O. Rourke hactenus Episcopum tit. Pergamensem et Administratorem Apostolicum eiusdem civitatis.

Sacra Congregatio Rituum.

I Turiansonen. seu Manilen. et Pastopolitana.

Introductionis causae beatificationis et canonizationis servi Dei Ezechielis Moreno Diaz, ordinis eremitarum rectorum S. Augustini, Episcopi Pastopolitani.

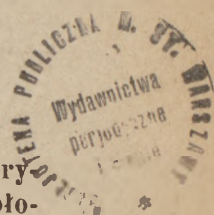
II Vicen. Beatificationis et canonizationis ven. servi Dei Antoni Mariae Claret, Archiepiscopi S. Jacobi de Cuba, deinde Trajapolitani, Fundatoris Congregationis Misionariorum Filiorum Immaculatae B. Mariae Virginis.

BULLA JUBILEUSZOWA NA R. 1926.

Pius Biskup, Sługa Sług Bożych, wszystkim wiernym w Chrystusie, czytającym ten list, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Wdzięczności pełne jest serce nasze dla łaskawości naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, który przez ten Rok Święty, wczoraj przez Nas według zwyczaju Kościoła Rzymskiego, w jaknajuroczystszej formie zamknięty i Nam dał zakosztować wprost niepojętych pociech i na wielką liczbę ludzi, jako miłosierny Ojciec, wylał bogactwa swych łask i przebaczenia.

Wszak około 100 tysięcy wiernych pielgrzymów z rozmaitych państw, nawet z najdalszych krańców ziemi napłynęło w tym czasie do Świętego Miasta: wszyscy zaś przybylsze nie tylko dla obywateli rzymskich, równie zresztą gorliwych w uzyskaniu odpustu, ale dla całego katolickiego świata, a nawet dla tych, co są poza Kościołem, byli przedmiotem podziwu swej wiary i pobożności, a przytem zjednoczyli się ściślej, o ile to było potrzebnem, ze Stolicą Apostolską i z Nami. Wspaniałe i owocne skutki minionego Jubileuszu, o które



często i gorąco błagaliśmy Boga w czasie Roku Świętego, pobudzają Nas i nakłaniają, byśmy wedle zwyczaju i ustanowienia naszych poprzedników, te niezmierzone skarby przebaczenia, do dnia wczorajszego jedynie w Rzymie dostępne, otworzyli w roku następnym dla wszystkich wiernych całego świata. Niechajże tedy, Czcigodni Bracia Biskupi, nie szczędzą troski, by to przebaczenie i odpust, stały się udziałem jaknajwiększej liczby ludzi, by wszędzie w ich diecezjach zachęcano lud do pokuty i oczyszczenia się z grzechu, przez odpowiednie kazania, przez święte misje, lub ćwiczenia duchowne i w ten sposób przygotowano go do należytego uzyskania odpuszczenia kar, które stoi mu otworem.

Mając na względzie tak wielki brak kleru świeckiego i zakonnego, postanowiliśmy dla ułatwienia sprawy, odstąpić od dawnego zwyczaju, mocą którego Jubileusz poza Miastem był jedynie na pół roku przedłużany. Ci sami biskupi, niechaj wiernych, powierzonych swej pieczy pouczają, że mają się pomodlić w Naszej intencji, nie innej, jak tej, którą wskazaliśmy, otwierając Rok Święty w Mieście, a mianowicie o rozszerzenie wiary świętej, o zgodę i pokój między narodami i o należyte, zgodne z prawami Kościoła katolickiego, uregulowanie sprawy Miejsc Świętych w Palestynie.

Powagą tedy Boga Wszechmogącego, błogostawionych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ten Wielki Jubileusz, który obchodziliśmy w Świętem Mieście, niniejszem pismem rozciągamy na cały świat katolicki i przedłużamy na cały rok następny tak, że można go uzyskać *od pierwszych nieszpórów najbliższego święta Obrzezania Pańskiego do końca dnia 31 grudnia roku przyszłego 1926.*

Wszystkim tedy wiernym obojga płci na całym świecie (jednakże poza Miastem i jego przedmieściami) i tym, co w Roku Świętym ubiegłym zyskali już odpust jubileuszowy, powagą Naszą Apostolską użyczamy tej łaski, by mogli *dwukrotnie* uzyskać zupełne odpuszczenie i przebaczenie grzechów: po raz pierwszy dla siebie lub dusz zmarłych, po raz drugi tylko dla dusz zmarłych pod warunkiem, że wyśpowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św.—roczną spowiedź i Komunię wielkanocną nie wystarcza do tego celu—w ciągu przyszłego roku 1926 nawiedzą pobożnie główny kościół i trzy inne kościoły, względnie kaplice publiczne, na ten cel wyznaczone raz w dniu, przez pięć po sobie następujących lub dowolnych dni, czy to naturalnych, czy kościelnych, określonych kanonami prawa i w Naszej intencji zaniosą błagalne modły do Boga. Ordynariuszowie miejscowi czy to sami, czy przez swych dziekanów, proboszczów, lub inne osoby kościelne, którym w tym zakresie udziela władzy, jeśli uznają za stosowne, nawet na cały rok, wyznaczają w stolicy biskupiej prócz kościoła

głównego, trzy inne kościoły, które wszyscy wierni mają nawiedzać: jeśli zaś gdziekolwiek niema czterech kościołów, względnie kaplic publicznych, Ordynariusze według swego uznania, sami lub przez swych delegatów, mają prawo zezwalać, by te cztery dzienne nawiedzania odbywały się w mniejszej liczbie kościołów, a nawet w jednym, jeśli w danej miejscowości nie istnieją inne.

Mając na względzie tych, którzy znajdują się w szczególnych okolicznościach i warunkach, postanawiamy, co następuje:

I. Ci, którzy cały prawie rok są na okręcie lub w podróży, mogą uzyskać raz jeden odpust jubileuszowy, jeśli przybywszy do pewnej stacji, nawiedzą główny kościół tej miejscowości pięciokrotnie, a pozatem wypełnią równocześnie inne przepisane warunki.

II. Ordynariuszowie czy to sami, czy przez swych dziekanów, przez prałatów zakonnych względem ich poddanych, przez proboszczów lub spowiedników, aprobowanych w diecezji, którym do tego celu udzielią władzy nawet na stałe i poza konfesjonalem, mogą dla tych ludzi, którzy mają przeszkody w wykonaniu przepisanych nawiedzeń, stosownie do potrzeb i okoliczności, liczbę tychże nawiedzeń ograniczyć i zmniejszyć; mogą zezwolić, by nawiedzenia odbywały się w dowolnym czasie, a nie w jednym dniu; kiedy zaś zajdzie potrzeba, mogą od nich zwalniać, zamieniając je na inne dzieła pobożne, względnie miłości chrześcijańskiej, dostosowane do stanu osób, byle tylko skądinąd dzieła te nie obowiązywały pod grzechem.

Do grupy tych, którym pewne przeszkody nie pozwalają na wykonanie przepisanych nawiedzeń, zaliczamy zakonnice, siostry zakonne, tercjarki zakonne, pobożne niewiasty, dziewczęta i inne osoby, przebywające w zakładach żeńskich; pułstelników reguły zakonnej, prowadzących więcej życie kontemplatywne, niżli czynne, jak Trapistów, Kamedułów i Kartuzów; prócz tego jeńców, więźniów i tych duchownych, którzy przebywają w klasztorach lub innych domach celem poprawy. Pozatem wszystkich chorych w domu, czy w szpitalach, ludzi wogóle słabego zdrowia, tych, którzy pielęgnują chorych i wogóle tych wszystkich, którym trudno jest z powodu jakiegokolwiek przeszkody odprawić przepisane nawiedzenia; to samo prawo mają i robotnicy, których wymieniliśmy w Konstytucji Apostolskiej „Apostolico muneri“ z dn. 30 lipca zeszłego roku i ci, którzy skończyli już 70 lat życia.

III. Ordynariuszowie miejscowi mogą też—także i przez delegatów wyżej wymienionych—naznaczyć mniejszą liczbę wizytacji; a) Kolegjom, czy to duchownym, czy zakonnym, zatwierdzonym przez Władzę kościelną; b) bractwom, związkom pobożnym i tym stowarzyszeniom osób świeckich, które

mają za cel dzieła katolickie; c) młodzieńcom, którzy żyją w kolegiach, względnie codziennie lub w pewne dni na naukę do tychże uczęszczają; d) wszystkim wiernym, którzy pod przewodnictwem proboszcza, lub przezeń delegowanego kapłana będą odbywać wizytację. Jednakże jedynie w tym wypadku mogą Ordynariusze zmniejszać liczbę nawiedzeń, gdy ci wszyscy wymienieni odbywają nawiedzenia gremjalnie i uroczystie chociażby bez oznak.

IV. Jeśli niemożliwą jest rzeczą iść w większej gromadzie przez ulice. Ordynariusze lub ich delegaci mogą ograniczyć lub zredukować ilość wizytacji, byle one odbywały się uroczystie i gromadnie w obrębie kościoła, lub przynajmniej, by samo nawiedzanie było uroczyste i wspólne, razem przez wszystkich zebranych odprawiane. Ordynariuszom i ich delegatom nie wolno zwalniać nikogo z obowiązku spowiedzi i Komunii św. z wyjątkiem tych, którym nie pozwala na spełnienie tych obowiązków ciężka choroba.

W sprawie udzielania władz na spowiedź jubileuszową spowiednikom, aprobowanym według normy prawa, postanawiamy, co następuje:

I. Wszelkie władze absolwowania, dyspensowania, zamieniania, udzielone spowiednikom na stałe czy czasowo przez Stolicę Apostolską, zatrzymują swą ważność; ważne i godnie mogą się nimi posługiwać równocześnie i gromadnie, a także wielokrotnie w stosunku do tego samego penitenta; to samo dotyczy władz, których wkrótce udzielimy. Z chwilą, gdy penitent, wiedziony szczerem zamiarem zyskania odpustu jubileuszowego, odprawił spowiedź, uzyskał absolicję, dyspensę i zamianę, wszystkie te łaski zatrzymują swą ważność, chociażby penitent zaniechał potem wykonania pozostałych przepisanych warunków odpustu.

II. Zakonnice, których spowiednicy muszą być zwyczajnie, stosownie do przepisów Prawa, specjalnie przez Ordynariuszów aprobowani, mogą spowiedź jubileuszową odprawić u jakiegokolwiek spowiednika, aprobowanego przez Ordynariusza dla obojga płci; po tej spowiedzi zwyczajny spowiednik nie ma już żadnej jurysdykcji względem zakonnice, jak tylko według praw kodeksu.

III. Spowiednik, aprobowany przez Ordynariusza miejscowego, lub przez Nas, może przy spowiedzi jubileuszowej zwalniać in foro sacramentali od wszystkich cenzur, czy to nałożonych z prawa, czy przez człowieka, tajnych i publicznych, zastrzeżonych osobiście przez Ordynariusza, czy też z prawa Stolicy św., zwyczajnie lub w szczególnie sposób (simpliciter et speciali modo), i Ordynariuszom zarezerwowanych, jak również od grzechów, choćby najcięższych, zastrzeżonych Ordynariuszom i Stolicy świętej; musi jednakże na-

łożyć zbawienną pokutę i nakazać to, co prawo przepisuje. Nie wolno zaś uwalniać od żadnej cenzury zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej w najszczególniejszy sposób (*specialissimo modo*), prócz grzechu *absolutjonis complicitis a peccato turpi* raz lub dwa razy usiłowanej. W tym wypadku jednakże należy spowiednikowi—penitentowi polecić: a) by *complici*, jeśli przypadkowo zwróci się jeszcze o spowiedź, zwrócił uwagę na nieważność udzielonej absolucji i kazał nieważne spowiedzi powtórzyć przed innym upoważnionym spowiednikiem; b) by, po usunięciu okazji nawrotu do grzechu, wstrzymał się od słuchania spowiedzi *complicitis*, chociażby już od grzechu *complicitatis* zwolnionego, jeśli może to uczynić bez zgorszenia i ściągnięcia na siebie niesławy. Spowiednik, rozgrzeszywszy kogokolwiek od cenzury publicznej, względnie nałożonej przez człowieka przed forum sakramentalnem, ma mu polecić, by *in foro externo* zachował się stosownie do Kanonu 2251; niechaj zaś baczy spowiednik na to, by niktogo, obłożonego cenzurą nie zwalniał od niej *in foro conscientiae*, jeśli penitent nie okazuje gotowości do zadośćuczynienia Kościołowi w przeciągu sześciu miesięcy i do naprawienia krzywdy, względnie zgorszenia.

IV. Spowiednikowi nie wolno nawet *in foro interno*, jak tylko według przepisu Kanonu 2254, zwalniać tych którzy albo popadli w jakąkolwiek cenzurę, zastrzeżoną Stolicą Apostolską Konstytucją Piusa X „*Vacante Sede Apostolica*“, albo zdradzili sekret św. *Officium*, względnie inny podobny; również i prałatów świeckich, mających zwyczajną jurysdykcję *in foro externo* i wyższych przełożonych zakonów wyjętych, którzy wpadli publicznie w cenzurę Papieżowi w szczególny sposób zastrzeżoną.

V. Heretycy, zwłaszcza publicznie nauczający, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia, o ile przynajmniej przed spowiednikiem nie wyrzekną się błędu i nie naprawią, jak należy, zgorszenia. Tak samo i należący publicznie do sekt masonskich i do innych tego rodzaju zakazanych sekt, nie mogą być rozgrzeszani, dopóki nie wyrzekną się sekty wobec spowiednika i nie wypełnią tego, co nakazuje prawo, nie wystąpią z sekty i o ile możliwości nie naprawią zgorszenia.

VI. Kto dobra lub prawa kościelne nabył bez pozwolenia, nie może być rozgrzeszony, dopóki nie da Kościołowi zadośćuczynienia, względnie nie przyrzeknie szczerze, że w najbliższym czasie to uczyni.

VII. Kto fałszywie oskarżył o solicytację, nie może być rozgrzeszony, dopóki nie odwoła formalnie oskarżenia, albo przynajmniej nie okaże gotowości do jaknajszybszego odwołania i naprawienia krzywd, wyrządzonych oszczerstwem.

VIII. Spowiednik, tylko przy spowiedzi jubileuszowej,

z słusznej i usprawiedliwionej przyczyny, może wszystkie i poszczególne śluby prywatne nawet zastrzeżone Stolicy Apostolskiej i zaprzysiężone, zamienić drogą dyspensy na inne dzieła pobożne. Ślub zaś doskonałej i wieczystej czystości, chociażby od początku był publicznie złożony w zakonie — nigdy natomiast jeżeli penitent był w zakonie do świętego prawa celibatu obowiązany, — chociażby mimo zniesienia przez dyspensę innych ślubów zakonnych, pozostał nadal w swej mocy nie naruszony, może być z przyczyny słusznej i usprawiedliwionej drogą dyspensy zmieniony na inne pobożne dzieła. Z ślubu przyjętego przez trzecią osobę nie wolno zwalniać, względnie go zamieniać, dopóki, zainteresowany dobrowolnie i wyraźnie się na to nie zgodzi. Ślub zaś nie grzeszenia i inne śluby pokutne wolno zamieniać jedynie na takie dzieła, które podobnie, jak te śluby, powstrzymują od grzechu.

IX. Spowiednik przy spowiedzi jubileuszowej tylko pro foro conscientiae i jedynie w tym celu, by penitent mógł bez niebezpieczeństwa zniesławienia i zgorszenia wykonywać przyjęte już święcenia, może spowiadającego się zwolnić od jakiegokolwiek nieregularności, pochodzącej z występku tajnego; tak samo od nieregularności ex homicidio voluntario aut abortu, o których mówi Kanon 985 § 4-o, lecz w tych ostatnich dwu wypadkach ma włożyć na penitenta obowiązek sub poena reincidentiae, by do miesiąca odniósł się do św. Penitencjarji i wypełnił jej zlecenia.

X. Również in foro conscientiae et sacramentati może spowiednik dyspensować: a) od przeszkody tajnej pokrewieństwa w trzecim i drugim stopniu linii bocznej, dotyczącem pierwszego, a pochodzącej ex generatione illicita, ale jedynie w celu konwalidacji małżeństwa przy nakazie odnowienia konsensu, nie zaś do zawarcia małżeństwa, względnie do uzdrowienia go in radice; b) od tajnej przeszkody criminis, gdy żadna strona nie współdziała, bez względu na to, czy chodzi o zawarcie małżeństwa, czy też o małżeństwo już zawarte, w ostatnim jednakże wypadku należy polecić prywatne odnowienie konsensu, według Kanonu 1135, a w obu wypadkach należy nałożyć długą i zbawienną pokutę.

Wolą Naszą jest, by wszystko to, co niniejszem pismem postanowiliśmy i oświadczyli, zachowało swoją moc i ważność i przyczyniło się do rozszerzenia owoców jubileusza na cały świat katolicki, bez względu na jakiegokolwiek prawa przeciwnie.

Wszelkie zaś odpisy czy wyciągi tego pisma, podpisane przez notariusza publicznego i opatrzone pieczęcią męża, postawionego w godności kościelnej, zatrzymują tę samą moc, co pismo niniejsze, gdyby było wywieszone i okazane.

Nikomiu nie wolno zacieśniać wyrażonej w tem zezwoleniu i oświadczeniu Naszej Woli lub odważyć się na sprzeciw.

Ktokolwiek poważy się na to. niechaj wie, że ściaga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra w dniu 25 grudnia, w święta Narodzenia Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, roku 1925, pontyfikatu naszego czwartego.

O. Card. Cagiano.

S. R. E. Cancellarius.

A. Card. Frühwirth.

Poenitentarius Maior.

Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

ZARZĄDZENIE J. EM. KARD. KAKOWSKIEGO W SPRAWIE ŚW. JUBILEUSZU.

Arcybiskup Warszawski.

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezjalnego.

Ojciec św. Pius XI w bulli „Servatoris Jesu Christi“ z d. 25 grudnia 1925 r. Rok Jubileuszowy, obchodzony uroczyście w Rzymie, rozszerzył na cały świat katolicki na przeciąg całego 1926 roku.

W bulli powyższej Papież określa, iż wszyscy wierni na całym świecie, poza Rzymem i jego przedmieściami, nawet ci, którzy w Roku Jubileuszowym uzyskali już w Rzymie odpusty, mogą dwukrotnie uzyskać odpust jubileuszowy: po raz pierwszy dla siebie lub dusz zmarłych, po raz drugi jedynie dla dusz zmarłych, pod warunkiem, że wyśpiewają się, przyjmą Komunię Św. (Wielkanocna Komunia Św. i spowiedź nie wystarcza) i nawiedzą kościół główny w swej miejscowości, a przytem trzy inne kościoły lub wyznaczone kaplice, raz na dzień przez pięć dni, dowolnie obranych przez siebie, i pomodlą się na intencję Ojca Św. (5 Ojciec Nasz, 5 Zdrowaś Marjo, 5 Chwała Ojcu, lub inne odpowiednie modlitwy).

Idąc za myślą Ojca Św. i korzystając z władzy, jaką w bulli „Servatoris Jesu Christi“ mamy sobie udzieloną, zarządzamy następujący porządek obchodzenia Jubileuszu w naszej Archidiecezji:

W pierwszą niedzielę po otrzymaniu tekstu bulli papieskiej i niniejszego rozporządzenia przed sumą celebrans odśpiewa przed Wielkim ołtarzem „Veni Creator“. Następnie z kazalnicy odczyta w języku ludowym tekst Bulli Jubileuszowej, opuszczając rozporządzenia dotyczące wyłącznie spowiedników

i wygłosi naukę o znaczeniu i warunkach Jubileuszu, poczem odprawi nabożeństwo.

Dla Warszawy i Pragi wyznaczamy do nawiedzin kościoły: 1-o Katedralny Św. Jana, 2-o Św. Józefa Oblubieńca (pokarmelicki), 3-o Opieki Św. Józefa (PP. Wizytek), 4-o Św. Apostołów Piotra i Pawła (na Koszykach).

W Łowiczu kościoły: 1-o Kolegiate, 2-o Św. Ducha, 3-o N. Marji Panny i Św. Wojciecha, oraz 4-o Św. Elżbiety.

We wszyskich zaś innych parafjach wyznaczamy tylko kościoły parafjalne, zmniejszając liczbę obowiązkowych nawiedzin do czterech odbywanych procesjonalnie, pod kierunkiem miejscowych kapłanów.

To czterokrotne nawiedzanie procesjonalne dopełnione przez 4 niedziele kolejne lub z przerwami, zadość uczyni warunkowi 20 nawiedzin. Może się ono odbywać po sumie lub nawet zastąpić nieszpory, o ile to uzna za stosowne miejscowy ks. proboszcz.

Po odmówieniu według intencji Ojca Św. (5 Ojcze Nasz, 5 Zdrowaś Marja, 5 Chwała Ojcu i 1 Wierzę, albo innych odpowiednich modlitw), celebrans odprawi procesję wewnątrz lub zewnątrz kościoła przy śpiewie Litanji do Wszystkich Świętych, po powrocie zaś do ołtarza uczyni wystawienie Naj-Sakramentu; odśpiewa „Przed oczy Twoje Panie“, poczem zaintonuje „Tantum ergo“.

Tam, gdzie się okaże większa ilość wiernych, nie mogących uczestniczyć w serji procesji, ks. proboszcz zarządzi dalsze serje procesji, stosownie do potrzeby.

Gdyby zaś kto nie mógł brać udziału w tych obchodach jubileuszowych lub dopełnić prywatnie całej liczby nawiedzin, wówczas upoważniamy spowiedników do zmniejszenia takim osobom ilości nawiedzin do liczby czterech, odbytych przez dni cztery w czterech kościołach lub w jednym, o ile gdzie jeden tylko będzie kościół.

Wszystkim zakonnikom i członkiniom zgromadzeń zakonnych posiadającym własne kaplice lub oratorja, zamieniamy nawiedziny wymienionych kościołów na czterdziestokrotne (40) nawiedzenie kaplicy domowej.

Tym wszystkim, którzy wcale nie mogą odbywać nawiedzin, jak chorym i t. p. spowiednicy mają prawo zamienić te nawiedziny na inne uczynki pobożne, jak post, jałmużna i t. d.

Ks. Ks. Kapelani w więzieniach oznaczają sposób uzyskania jubileuszu dla więźniów, mając na uwadze miejscowe warunki więzienne.

O zakresie swojej władzy zechcą się ks. ks. spowiednicy poinformować z tekstu bulli i do zawartych tam zastrzeżeń ściśle się stosować.

Jubileusz kończy się ostatniego grudnia b. r. Zechcą Ks.

Ks. Dziekani na zebraniach kondekanalnych tak ułożyć terminy nawiedzin jubileuszowych po parafjach, ażeby księża mogli sobie w spowiadaniu wiernych wzajemnie pomagać, by tym sposobem jak największa liczba wiernych z odpustu jubileuszowego skorzystała.

Nie zaniecha też Wielebne Duchowieństwo w kazaniach niedzielnych i świątecznych poruszać tematów, które na dobre odbycie spowiedzi jubileuszowej i uświęcenie wiernych mogą skutecznie wpłynąć,

Dan w Warszawie, dnia 20 stycznia 1926 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski.

Kanclerz Kurji
Tajny Szambelan Jego Św.
Ks. Al. Fajęcki.

Plan egzaminów na rok 1926.

Kurja Metropolitalna zawiadamia WW. Duchowieństwo, że egzamina w r. 1926 odbędą się w następujących terminach:

Egzamina wikariuszowskie: dnia 23 i 30 września w Seminarjum Metropolitalnem o godz. 9 rano.

Egzamina ad beneficia curata: dnia 14 i 21 października.

PROGRAMMA EXAMINIS NEOPRESBYTERORUM PRO ANNO 1926. EX SCRIPTURA SACRA.

Ze wstępu ogólnego: Polskie tłumaczenia Pisma św., o czytaniu Pisma św. w języku rodowitym. (Opracować według: „Wstęp Ogólny do Pisma św.”, Ks. Dr. Szlągowski, t. II, str. 207—323).

Ze wstępu szczegółowego: Dzieje Apostolskie, Żywot św. Pawła na podstawie Dziejów Ap. Listy św. Pawła w ogólności. Listy św. Pawła w szczególności. Z egzgezy 6 pierwszych rozdziałów listu św. Pawła do Rzymian. (Opracować z dzieła Ks. Kruszyńskiego: „Wstęp szczegółowy do Ksiąg św. Now. Test.”, lub Ks. Dr. Górskiego: „Św. Paweł”, lub wykłady litografowane Ks. St. Żelazowskiego.

EX THEOLOGIA DOGMATICA.

De Christo Divino Legato. De Ecclesia Christi. De Eucharistia. De Confirmatione. De ordine. De novissimis. De fide. De Deo Uno.

EX JURE CANONICO.

De locis sacris 1154 - 1242.

De cultu divino 1255 - 1321.

De magisterio ecclesiastico 1322 - 1408.

De beneficiis ecclesiasticis 1409 - 1494.

De processibus 1552 - 2194.

EX HISTORIA ECCLESIASTICA.

Wiek Średni: Od nawrócenia Sasów i ludów Skandynawskich do Bonifacego VIII.

EX THEOLOGIA MORALI.

De Sacramentis in genere et in specie (excepto matrimonio). De contractibus.

EX THEOLOGIA PASTORALI.

O Sakramentach Świętych.

EX HOMILETICA.

1. O odpustach.
2. Homilja syntetyczna na IV niedzielę po 3-ch Królach.

PROGRAMMA EXAMINIS AD BENEFICIA CURATA PRO ANNO 1926.

Ad normam can. 495 § 3, 877 § 1 et 1340 § 1, necnon stat. 20 § 1, n. 2 Synodi Archid. omnes presbyteri, qui tria pericula superaverint admituntur ad examen pro beneficiis curatis ex universa Theologia Morali et Pastoralis, item in scriptis per horam ex Catechesi et Homiletica.

Praeterea examinabuntur.

EX SACRA SCRIPTURA:

Psalterz Dawidowy.

EX THEOLOGIA DOGMATICA.

De Ecclesia Christi. De Fide. De Deo Creante et Elevante. De Verbo Incarnato.

EX JURE CANONICO.

De iuribus et privilegiis clericorum. De obligationibus clericorum (can. 118—144). De officiis ecclesiasticis (can. 145—151, 183—195). De parochis et vicariis (can. 445—486). De matrimonio (can. 1012—1143). De ecclesiis (can. 1161—1202). De censura et prohibitione librorum (can. 1385—1405). De piis foundationibus (can. 1544—1551). Synodus Varsaviensis.

EX HISTORIA ECCLESIASTICA.

Historja Kościoła od papieża Leona Wielkiego do Grzegorza VII.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDIECEZJI.

Przeniesieni XX. Proboszczowie: X. *Aleksander Bujalski*, prob. par. Dąbrowice na prob. par. Postoliska. X. *Aleksander Biernacki*, prob. par. Długa Kościelna na prob. par. Dąbrowice. X. *Wacław Sikorski*, prob. par. Regnów na prob. par. Mnich. X. *Ludwik Rytzel*, prob. par. Mnich na prob. par. Regnów.

Przeniesieni XX. Wikariusze: X. *Juljan Kowalski*, wik. par. Warka, na wik. par. Biała. X. *Kazimierz Grembowicz*, wik. par. Biała na wik. par. Warka.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

11 Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z dnia 10 grudnia 1925 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych duchownych rzymsko-katolickich do nauczania religii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych.

Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych w brzmieniu, ogłoszonym w załączniku do rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 września 1924 r. (Dz. U. R. P. № 92 poz. 864), oraz art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego (Dz. U. R. P. № 47 poz. 324), zarządza się co następuje:

§ 1. Zgodnie z art. XIII konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z 1925 r. № 72 poz. 501), kwalifikację zawodową do nauczania religii rzymsko-katolickiej w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych stanowi dla duchownych rzymsko-katolickich:

a) świadectwo ukończenia studjów na wydziale teologii katolickiej ze stopniem naukowym lub bez stopnia naukowego w uniwersytetach i zakładach teologicznych w Polsce i zagranicą:

b) świadectwo ukończenia studjów teologicznych w diecezjalnych seminarjach duchownych (art. XIII konkordatu).

§ 2. Do udzielania nauki religii potrzebuje duchowny rzymsko-katolicki oprócz kwalifikacji zawodowych jeszcze misji kanonicznej, udzielonej mu od właściwego biskupa.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z tym dniem traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. № 46, poz. 246).

Minister Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego: *St. Grabski.*

(Dziennik Ustaw z dnia 31 grudnia 1925 r. № 131 p 933).

11. Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 16 grudnia 1925 r. o uchyleniu ciążącego na Prokuratorji Generalnej obowiązku zastępowania majątków kościelnych.

Na zasadzie § 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. № 107, poz. 967) zarządza się co następuje:

§ 1. Uchyla się ciążący na Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej z mocy przepisów dotychczasowych obowiązków prawnego zastępowania Kościoła Katolickiego, innych kościołów i wyznań religijnych oraz instytucji kościelnych.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926 roku.

Prezes Rady Ministrów: *Al. Skrzyński.*

Minister skarbu: *J. Zdziechowski.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia

Publicznego: *St. Grabski.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Cały świat katolicki w dniu 12 lutego b.r. święcił uroczystą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI, Namiestnika Jezusa Chrystusa na ziemi. Całym sercem łącząc się z uczuciami wszystkich wiernych synów Kościoła świata całego, Duchowieństwo Archidiecezji Warszawskiej wyrazi najgłębszego hołdu i najgorętszego synowskiego przywiązania składa u stóp Namiestnika Chrystusowego.

Pius XI—wychowawca młodzieży.

„Podobne jest królestwo niebieskie
ziarnu gorzycznemu..., które naj-
mniejsze jest ze wszego nasienia.“
(Mat. 13, 31).

Niejednokrotnie w życiu a w wychowaniu bywa często, że praca składa się ze szczegółów z drobiazgów, które wydają się nic nieznaczące, a są to ziarna gorzyczne.

Przypomnę taki szczegół z życia Piusa XI-go.

W Wielką Sobotę Roku Jubileuszowego na Watykanie, jedna z audjencjonalnych sal zw. „Ducale“ zapełniła się radosnym gwarem młodzieży. Wrzało jak w ulu. Białe sukienki dziewcząt i szkolne mundurki chłopców, zdobne kokardą narodową i orłem, mieszały się w pozornym chaosie z uroczystymi frakami dorosłych i z sutannami prefektów.

Była to młodzież polska ze swymi wychowawcami. Wnet gwary przycichły i młodzież ustawiła się karnie w długie, pojedyncze szeregi (filae), które obiegały kilkakrotnie dookoła murów.

Gdzieniegdzie widniał sztandar szkolny, a przy nim dumni lecz wrzuceni chorążowie w białych rękawiczkach lub chorążanki.

Po długiej chwili oczekiwania, gdy w przyległych komnatach spostrzeżono jakiś ruch — szeregi uczniów skamieniały. W podwojach ukazał się Ojciec Św. Pius XI wśród orszaku. Powitał Go okrzyk: „Niech żyje!“ aż się zatrzęsły stare mury. Ojciec św. szybkim krokiem podszedł do pierwszego szeregu młodzieży i, rozdając klęczącym dzieciom medaliki, gawędził z nimi i o nich. Gdy nadszedł do grupy sztandarowej, chorąży Wojtek Kowerski, według umówionego znaku, raptem pochylił sztandar, aż do ziemi i zamasyścił zagroził drogę. Papież podniósł wzrok, zdumiony nieco, na tego rodzaju honory. Ale obok stojący Kardynał Rzymski-Metropolita warszawski wyjaśnił dziwne na pozór zabiegi ucznia, podając Jego Świątobliwości szarfę o papieskich kolorach, zdobną imieniem i herbem Piusa, i zwrócił się z prośbą do Ojca św., aby raczył tym znakiem udekorować sztandar.

Pius XI uśmiechnął się — rozwinął sztandar, odczytał polskie napisy, rozpoznał patrona kraju i szkoły, obejrzał mundur ucznia, wreszcie chciał przywiązać szarfę, ale nie było czym. Aż jakaś agrafka, wyszukana w przepaściastych tajnikach harcerskiej kieszeni przydała się w tej wielkiej i nagłej potrzebie. A potem Papież rzekł donośnie: „Portez le avec force et honneur!“ „Portez le avec force et honneur“ powtarza Wojtek Kowerski jak zadawaną lekcję. „Noście go z siłą i z honorem“ tłumaczy w ojczystej mowie dalsze szeregi. Sztandar się podniósł, błyszcząc nową zaszczytną ozdobą. Droga była wolna. Orszak papieski przesunął się dalej wzdłuż owych nici młodzieży. Wojtek wciąż uczył się dosłownie (jak mu polecono) tego, co Papież powiedział. Powtórzył to kolegom, zawiózł te słowa do Warszawy — wypisano je złotem na sztandarze — stały się one dewizą szkoły.

Oto drobiazgi (może kto powie), ale te drobiazgi są jak ziarna gorczyczne, w których się kryje moc twórcza.

Takie ziarenko potrafi rzucić tylko wielki pedagog, ten, który korzysta z małych okazji, aby mówić o rzeczach wielkich.

Wśród pracy pedagogicznej szukamy takich chwil, ażeby rzucić choć jedno ziarno gorczyczne.

Pius XI rzuca owo ziarno obfitą i pełną dłonią.

Przypomnijmy sobie, że już w pierwszej Encyklice zwrócił z naciskiem uwagę, że praca pedagogiczna Kościoła jest najważniejszym sposobem do rozwoju i umocnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Rychło potem „Motu proprio“¹⁾ ustanawia najwyższy

¹⁾ z d. 29. II. 1923 r. De christianae doctrinae institutione ordinanda. Acta Apost. Sed. 1923. XII. p. 327—9,

urząd katechetyczny w Kościele, zalecając urządzenie kursów katechetycznych, któreby kler świecki i zakonny fachowo przygotowały do czynnego udziału w łamaniu chleba Słowa Bożego maluczki.

W allokucji do młodzieży, wypowiedzianej na wyżej wspomnianej audjencji, podał wzorową katechezę, gdzie z całym kunsztem katechetycznym przeprowadza lekcję poglądową o Kościele Chrystusowym, który widać tu w Rzymie pod ziemią i na ziemi — wśród starożytności i wśród przepływających wokoło opoki Piotrowej rzesz ludzkich tak różnorodnych rasą językiem i kulturą a zjednoczonych wiarą: „credo in unam, sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam„²⁾

Wznawia świetną tradycję Piusową: Piusa II-go, który jeszcze jako Aeneas Silvius Piccolomini pracował w szkolnictwie i pisał traktat „De educatione puerorum“³⁾ i Piusa V-go znakomitego wychowawce który dla umocnienia wiary polecił, świeżo na soborze opracowany, *Cathechismus ad pa-rochos* z łaciny na włoski, francuski, niemiecki i polski tłumaczyć i rozpowszechnić⁴⁾ i Piusa IX-go, który tak opiekował się młodzieżą polską, że w niej widział zmartwychwstanie naszej Ojczyzny i jako zadatek tej nadziei O. O. Zmartwychwstańcom, pedagogom emigracji katolickiej polskiej, oddaje swą symboliczną świecę, i Piusa X-go, który dekretem „*Quam singulari*“ — uświęcił wychowanie przedszkolne t. zw. „*Schola materna et vernacula*“, dając dzieciom dostęp do najwyższych środków wychowawczych w religii t. j. do Sakramentów św,

Na takim tle jaśniejże postać Piusa XI-go — Papieża — pedagoga, który nie tylko zaliczył prefektów do urzędu pasterskiego,⁵⁾ ale, pojmując głęboko dobę obecną, poleca i rozkazuje nam pracę wyteżoną na polu pedagogiki, z naciskiem zaznaczając jej doniosłość i sam oto własną ręką rzuca pierwsze ziarna gorczyczne tak wzniośle, tak umiejętnie... tak szeroko...

My tedy, pracownicy w winnicy pańskiej, my prefekci szkół polskich cóż Mu oddamy w hołdzie w dzisiejszą Jego rocznicę?

My, którzy pracujemy na tem trudnem polu, wysunięci jako forpoczty wiary wśród nauk świeckich, borykając się

²⁾ Mowę tę w tłumaczeniu wydał Ks. J. Chrzęszcz z Tarnowa.

³⁾ Aeneas Silvius. Opera. Basileae 1551.

⁴⁾ Vita B. Pii V. P. auctore Joanne Gabutio. Acta Sanctorum-maius t. I. p. 636.

⁵⁾ Ma to już Codex Juris can. 1329, 1336, 1372, 1373.

z przeciwnościami gleby i nieprzyjaznych wichrów: utramque fortunam experti...

My, tedy składając u stóp Jego doroczne hołdy w dzień koronacyjny, powtarzamy stare przysłowie dyplomacji polskiej „tak często mówione przez samego Papieża:“ Polonia semper fidelis!

i dodamy „Juventus Poloniae fidelissima“

Może te ziarna gorczyczne przez Papieża zasiane, przez nas pielęgnowane, Bożą mocą wsparte — staną się drzewem.

„Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które najmniesze jest ze wszego nasiena, ale kiedy urośnie, większe jest ze wszeh jarzyn i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałęziach jego“

Ks. prof. Mieczysław Węglewicz.

Pio Papae Undecimo

UNIVERSALIS ECCLESIAE PASTORI

PONTIFICATUS SUI GLORIOSI

QUADRIENNIIUM FELICITER NUNC COMPLENTI.

Die 12 m. Febr. 1922 — 1926.

PONTIFICI SUMMO!

Pie Undecime, legifer summe,
 Orbis terrarum magister supreme,
 Nobis Polonis ostendens tam saepe
 Tui amoris praecipua signa,
 Imperans populis, quartum iam annum
 Feliciter exepens Tui Papatus,
 In triplici splendens pulchra corona,
 Coelestia praebens largiter dona,
 Immensa revera, gentibus cunctis
 Sancti nunc Anni, Tu claviger coeli:
 Uberes videas fructus ubique
 Muneris celsi laboris cujusque,
 Manus Te protegat Omnipotentis —
 Optime Pastor, nos per diu pascas!

Varsaviae

P. Anicetus, O. M. Cap.

Ś. p. Ks. Kardynał Mercier.

Dnia 23 stycznia r. b. zakończył swój ziemski żywot wielki filozof - myśliciel, doskonały wzór kapłana i Pasterza Kościoła, Kardynał Dezyderjusz Józef Mercier, Prymas Belgji.

Urodził się On 21 listopada 1851 roku w Braine l'Alleud. Nauki początkowe, średnie, filozoficzne i teologiczne pobierał w Malines. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1847 młody Ks. Mercier, w celu pogłębienia swej wiedzy, udaje się do uniwersytetu w Lowanium. Po ukończeniu tam studjów akademickich, Ks. Mercier pracuje z początku jako profesor w mniejszem seminarjum w Malines. Wkrótce jednak, dzięki swym wielkim zdolnościom i głębokiej erudycji w dziedzinie filozofji, otrzymuje w r. 1882 katedrę profesora we wspomnianym uniwersytecie w Lowanium. Niezadługo zaś potem zostaje tamże rektorem Wyższego Instytutu filozofji tomistycznej. Na stanowisku tem wślawia się Ks. Prof. Mercier licznymi dziełami z dziedziny filozofji. Na wysokim poziomie naukowym stawia Instytut, czyniąc go chlubą studjów katolickich. W uznaniu wielkich zasług na polu nauki, Papież Pius X w r. 1906 mianuje Ks. Prof. Mercier Arcybiskupem Mechlińskim, w rok zaś później powołuje Go do Grona Kolegium Kardynalskiego.

Ś. p. Kardynał Mercier — to mąż wiedzy, to filozof - myśliciel i protektor nauki. Wiedzy poświęca On prawie całe swe życie. Praca naukowa w długoletniej jego działalności naczelne zajmuje miejsce. W spuściźnie po sobie pozostawił On słynne na świat cały dzieła filozoficzne i religijne, jak np. „Cours de philosophie Logique”, „Psychologie”, „Criteriologie”, „Les Origines de la Psychologie contemporaine”, „A mes Séminaristes”, „Le Modernisme”, „Retraites Pastorales” i inne. W dziełach tych, jak i w redagowanym przez siebie miesięczniku „Revue de néoscholastique”, zgodnie z życzeniem Papieża Piusa IX i Leona XIII, nawołujących świat uczony do zwrócenia się do filozofji św. Tomasza, Ks. Prof. Mercier usilnie propaguje ideę odrodzenia tomizmu. Stara się, jak sam mówił „ustalić rezultaty starożytnej doktryny św. Tomasza i Arystotelesa z obecnym stanem nauk przyrodzonych”. Udaje się mu to w zupełności. Śmiało więc powiedzieć można, że ś. p. Kardynał Mercier

bezsprzecznie w ruchu neoscholastycznym zajmuje pierwsze i naczelne miejsce.

Ś. p. Kardynał Mercier, to nie tylko słynny filozof - myśliciel, ale to wzór kapłana nauczyciela i dobrego pasterza. Jako kapłan dużą część swego życia spędza we wszechnicy lowańskiej, gdzie kształci dużą ilość młodzieży duchownej i świeckiej z różnych krajów i narodów na uczonych filozofów i pisarzy kościelnych. Wzbogacając zaś umysły swych słuchaczy głęboką swą wiedzą, sławny profesor lowański szczepi w ich sercach miłość chrześcijańską i przywiązanie do powszechnego Kościoła. O tej miłości chrześcijańskiej i przywiązaniu do Kościoła Chrystusowego mówi też często jako Arcybiskup Mechliński ludowi i duchowieństwu belgijskiemu w różnych konferencjach i rekolekcjach, w artykułach i dziełach ¹⁾ z dziedziny ascetyki i mistyki.

Jako dobry Pasterz ś. p. Kardynał Mercier zwraca baczną uwagę na pozostających poza Kościołem, których swą wiedzą głęboką i zaletami swego charakteru ku sobie pociąga i zjednywa dla prawdy. Pod koniec swego życia miewa w Malines liczne konferencje z przedstawicielami anglikanizmu w sprawie zjednoczenia kościoła anglikańskiego z Kościołem katolickim.

Ś. p. Kardynał Mercier, jako dobry pasterz, gotów był oddać życie swe za owce swoje, za swój naród ukochany. Podczas wielkiej, wojny światowej, kiedy brutalna przemoc niemiecka dopuściła się gwałtu, bezprawia i zbrodni względem narodu belgijskiego, wtedy Prymas bohaterских belgów, nie zważając na żadne względy ludzkie, w listach pasterskich czyn najeźdźców nazywał po imieniu, karmił i piętnował ich postępowanie. Naród zaś swój nawoływał do męstwa i wytrwałości i budził w nim nadzieję lepszej doli. To też gdy urzeczywistniła się nadzieja lepszej doli dla narodu belgijskiego, wdzięczni belgowie miłością i czcią otoczyli swego prymasa, tego niezłomnego bojownika idei sprawiedliwości i nieustraszonego obrońcy praw swego narodu. Na wieść zaś o jego śmierci posmutniał i kirem żałoby pokrył się naród belgijski, bo stracił w jego osobie dobrego pasterza, męża nauki i wielkiego obywatela patriotę.

Przez śmierć też tego Dostojnika Kościoła straciła i Polska swego przyjaciela, który zawsze się nią interesował, współczuł

¹⁾ „Ćwiczenia duchowne dla kapłanów”. Wende, 1913. Tłum. Ks. K. Lutosławskiego.

jej niedoli i cieszył się w jej radości. Już w wieku młodzieńczym czyta Mercier dzieje polski i podziwia jej rolę, jako przedmurza chrześcijaństwa. Podczas inwazji bolszewickiej zarządza w swym kraju uroczyste modły na intencję zwycięstwa oręża polskiego i z Episkopatem belgijskim wydaje list w sprawie Polski do narodów świata. Ten przyjacielski i serdeczny stosunek ś. p. Prymasa Belgii względem Polski wyryje się na zawsze mile w pamięci Polaków. Zapewne przyszły historyk Polski, pisząc dzieje swego narodu, nie omieszką wspomnieć o zachowaniu się ś. p. Kardynała Mercier względem Polski w trudnych chwilach jej życia. O jego zaś osobie i działalności wiele będzie mówić napewno historia Kościoła, historia narodu belgijskiego i historia filozofji.

Ks. R. D.

KS. ANTONI SZLAGOWSKI

Mowa w setną rocznicę zgonu Stanisława Staszica wygłoszona w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Mocna jest jako śmierć—miłość! pochodnie jej pochodnie ogniów i płomieniów! (Pieśń 8, 6.)

Z wiekowej przeszłości z poza stulecia niewoli dochodzi nas dzisiaj głos, który się rozlega i roznosi brzmieniem szerokim po kraju całym:

Miłość ojczyzny nie kończy się ze śmiercią.

Cóż to za miłość, bracia moi, cóż to za miłość tak potężna, że jej śmierć nie zmoże, a tak trwała, że żyje, choć umarł ten, kto ją w sobie zapalił.

Jest to miłość wielkiego obywatela, który: za życia pracował dla przyszłości ojczyzny, a po śmierci w czynach swoich i powiedzeniach swoich żyje, działa i miłuje. Mocna jest jako śmierć — miłość, pochodnie jej pochodnie ognia i płomieni.

Wyjdźmy, proszę, poza podwoje tej świątyni, a na dostojnym gmachu, przywróconym do swej pierwotnej krasy, odczytamy płomienistemi zgłoski wypisane:

Miłość Staszica dla Polski nie skończyła się ze śmiercią jego.

Ale i z poza grobu wołać on nie przestał, że wiedza uratuje naród, że praca zbogaci naród.

Wiedza i praca da mu nieśmiertelność!

Wiedza i praca da mu niepodległość!

Wiedza i praca to siła, to chwała, to przyszłość.

A gmach Staszicowy, przybytek wiedzy i pracy polskiej

w dostojności swej uwieńczony kopułą, gdyby koroną, przypominał w niewoli narodowi słowa Proroka Pańskiego:

„Odejmię czapkę, weźmię koronę, izali nie ta jest, która uniżonego wywyższyła. (Ezech. 21, 26).“ Wiedzą i pracą zdejmiesz z głowy swojej haniebną czapkę niewoli, a weźmiesz koronę majestatu państwowego, bo jak mówi Mędrzec: z więzienia i z oków wychodzi się na królestwo (Ekles. 4, 14), a królestwo bywa przenoszone od narodu. (Ekli 10, 8).

Gdy zaś wróg, jakgdyby odczytując myśl Staszica zaklętą w zarysach jego pałacu, splugawił przybytek nauki polskiej, to myśl Staszicowa niezmierzona i niepokonana wybijała się ponad brzydkość spustoszenia ostrzeżeniem pisma świętego:

Nie dla miejsca naród ale dla narodu miejsce Bóg obrał. A przeto i samo miejsce stało się uczestnikiem nieszczęścia ludu, a które dla gniewu Wszechmocnego Boga było opuszczone, znowu ubłagawszy wielkiego Pana, wielką sławą będzie wywyższone. (II Mach. 5, 20).

W pałacu swoim umieścił Staszic naukę polską i pracę polską, jako zakład przyszłego odrodzenia Polski, a na pałacu jego chcę widzieć znamiona i zapowiedź tego odrodzenia, upadł naród polski, ale zniszczyć nie może bo jest wielki. Upaść może wielki naród, ale nie może zapomnieć o swej wielkości.

I żeby ją naród miał ciągle przed oczyma wznosi mu Staszic przed swym pałacem pomnik Kopernika.

Staszic, pierwszy geolog polski, który badał pokłady ziemi ojczystej, stawia posąg wielkiemu astronomowi polskiemu, który wpatrzył się w niebo polskie i odczytał tajemnice wszechświata.

Pomnik Kopernika to „sursum corda“, Staszicowe, które do nas nieustannie wołało i woła: jesteście wielkim narodem, gdy genjusze mamy w pośród siebie: „Sursum corda...”

I byłoż to zrządzeniem przypadku, że gdy niewola coraz sroższą się stawiała w pobliżu „sursum corda“ Staszicowego jeden z Zamoyskich¹⁾ wznosił dla narodu swoje własne „Sursum corda“: Chrystusa krzyż dźwigającego, aby naród w Chrystusie pokładał nadzieję.

Po Staszicu Zamoyski. I słusznie, bo Staszic w swej ideologii wiele zaczerpnął od Zamoyskich. Toć hasło znamienne swego życia, że miłość ojczyzny nie kończy się ze śmiercią, przejął z testamentu jednego z Zamoyskich,²⁾ a drugi Zamoyski Staszicowe „Sursum corda“ dopełnia i wieńczy swoim.

Obok wiedzy stawia wiarę, Wiara i wiedza to talizman ducha i mocy dla narodu: i w niewoli i w wolności. „Sursum corda“

1) Andrzej Zamoyski przeciwnik polityczny Wielopolskiego, wygnany z Warszawy umarł w Krakowie 1874 r.

2) Andrzej Zamoyski wielki Kanclerz Koronny † 1794, który Staszica powołał na nauczyciela synów swoich.

Staszica i Zamoyskiego, zbliżone miejscem z sobą w niewoli były dla nas otuchą i nadzieją, w wolności będą promiennym drogowskazem ku potędze i chwale.

Obok Staszica Zamoyski.

A znamy też innego Zamoyskiego,¹⁾ który na wzór Staszica oszczędzał, zbierał, gromadził majątek, aby wszystko oddać ojczyźnie i obydwaj pamiętali, że miłość ojczyzny nie kończy się ze śmiercią.

Obydwaj w bogactwie dla siebie ubogimi byli, aby zбо-gać uboga ojczyznę.

Dwaj wielcy zaiste obywatele: syn mieszczański i syn arystokraty, ale wpierw syn mieszczański! o całe stulecie poprzedził arystokratę.

On pierwszy demokratą polski w wielkim stylu: demokratą w słowie i w czynie.

I na tem polega wielkość Staszica, że u niego słowo z czynem się godzi.

Gdy poucza o powinnościach obywatela kraju, to sam je w pierwszym rzędzie na siebie wkłada.

Na wstępie swego zawodu publicznego wypowiedział zdanie, że nie wszyscy dla jednego, ale jeden dla szczęścia wszystkich majątek, siły, życie swoją, owszem siebie samego ofiarować powinien. Twarde słowo, ciężki obowiązek, kto go podejmie? kto go udźwignie?

Ale nie za ciężki dla Staszica.

On, gdyby olbrzym podniósł to brzemień, i nie porzucił i nie ugiął się pod brzemieniem.

Bo w rzeczy samej i majątek i siły swoje i życie i siebie samego oddał na służbę ojczyźnie.

Do niego więc przystosować się godzi jego własne powiedzenie, że po ludzku mówiąc najcnotliwszy jest ten, kto całego kraju los polepsza, oraz to drugie: że najszcześliwszy jest ten, kto miłość bliźniego ziszcza przez dobre czyny.

Miłość jego względem ojczyzny mocna jest jako śmierć, pochodnie jej pochodnie ogni i płomieni.

Miłość jego nie skończyła się ze śmiercią.

Uczestnicy pogrzebu Staszica, którzy dźwigali jego zwłoki ze Skarbkiem na czele, pobudzali się do obowiązków obywatelskich tą myślą, aby nie mówiono, że ostatniego obywatela w Polsce do grobu ponieśli. A my po stu latach uczmy się od Staszica cnót obywatelskich, aby nie rzeczono, że w wolnej Polsce obywatel jeszcze się nie narodził.

Cmentarz cnotliwych mieć chciałeś w Rzeczypospolitej dla chowania wielkich w narodzie, duchu potężny, ofiarny

¹⁾ Władysław Zamoyski, który dobra Kurniekie zapisał narodowi.

miłośniku ojczyzny, szczodry dobroczyńco ludzkości, a gdy twoje zakłady i towarzystwa twoje trwają i działają, to i ty wśród żyjących pozostań. Niechżeż wśród nas twój umysł dobro ojczyzny się troszczy, i twoje serce dla ojczyzny bije, i twoja ręka dla ojczyzny działa, i zamierzenia twoje się iszczą, i praca twoja ojczyźnie bogactwa przysparza. I mów idziałaj i miłuj!

Amen.

MOWA ŻAŁOBNA

przy zwłokach ś. p. ks. ROMANA REMBIELIŃSKIEGO,
wygłoszona w dn. 18 stycznia 1926 r. w kościele Zbawiciela w Warszawie.

„I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który
według serca mego i wedle duszy mojej czynić
będzie... i będzie chodził przed Pomazańcem
moim po wszystkie dni”. (I. Król. 2. 35).

Zaledwie ożywcze tchnienie, zawartego między Stolicą Apostolską, a rządem Rzeczypospolitej, konkordatu pozwoliło przestarej Łowickiej Kolegjacie wznowić choć w części świetność dawnych jej obrzędów kościelnych, gdy tuż zaraz nieoczekiwana śmierć uderza w czoło, jej pierwszego skompletowanego zespołu, zabierając nam naszego prepozyta ks. Romana Rembielińskiego.

Treścią jedyną, że tak powiem, rozkoszą jego życia kapłańskiego była werność pracy na swój sposób, w ramach jego sił i zdolności pojęta, wypływająca z poczucia obowiązków, kolejno przez siebie pełnionych. Stąd słusznie charakterystykę zmarłego prepozyta ująćby można w przytoczonych na wstępie słowach Ksiąg Król.: „I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego i wedle duszy mojej czynić będzie... i będzie chodził przed Pomazańcem moim po wszystkie dni”. (I Król. 2. 35).

Ś. p. ks. Roman Rembieliński, prepozyt Kapituły Łowickiej, Dr. Św. Teologii i kandydat prawa, prałat domowy Jego Świątobliwości, b. profesor Seminarjum metropolitalnego św. Jana i b. prefekt szkół warszawskich, ostatnio proboszcz parafji Zbawiciela w Warszawie, przyszedł na świat w Siennicy dn. 24 marca 1854 r. z ojca Wincentego i matki Zofji z Gromnickich małżonków Rembielińskich.

W ognisku rodzicielskim ugruntowany od wczesnej młodości w cnotach religijności oraz miłości Boga i Kościoła, nauki z zakresu szkoły powszechnej odbył w domu. Po ukończeniu zaś kursów pedagogicznych w Siennicy łącznie z dwuletnią praktyką, gdy w 1872 r. usłyszał głos wewnętrzny słowami pisma św. nawołującego: *I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego i wedle duszy mojej czynić będzie... i będzie chodził przed pomazańcem moim po wszystkie dni*". (I Król. 2. 35), młody nauczyciel odpowiedział bezzwłocznie na zew powołania Pańskiego, wstępując do seminarjum duchownego w Warszawie.

Skąd w 4 lata później udał się do Rzymu, a po skończeniu studjów na uniwer. Gregorjańskim, ze stopniami D-ra św. Teologii i kandydata prawa, wrócił do kraju w 1880 r. by w październiku tegoż roku z rąk Arcbpa Gintowta w kościele Karmelitów w Warszawie przyjąć święcenia kapłańskie.

I znów neopresbyter usłyszał słowa pańskie: *Idźże tedy, a Ja będę w uściech twoich i nauczę Cię, co masz mówić*". (Exod. 4. 10.).

Od owej pamiętnej chwili po przez wszystkie dni żywota swojego ś. p. ks. Roman Rembieliński w myśl przytoczonych słów, (J. Król.), okazał się wiernym kapłanem swego Mistrza Boga - Jezusa, usiłując być miłośnikiem, czcicielem i jedynym z pierwszych krzewicieli kultu Serca Jezusowego przy kościele SS. Wizytek w Warszawie, a w żarliwości pełnionych przez siebie obowiązków w przybytkach Pomazańca Pańskiego chodząc do końca życia bez wytchnienia, bez oszczędzania się, w ofiarnym znoju i trudzie, co stanowi wybitne rysy jego 46 - letniej pracy kapłańskiej.

Z jej zaś ciągłości gdybyśmy chcieli wyeliminować pracy onej rodzaje, śmiało rzecz można, że porywała go praca ku kazalnicy i na kazalnicy, a przykładała go wprost praca w konfesjonale, jako niezmordowanego wyławiacza dusz ludzkich dla Chrystusa Pana.

Jak drogie mu były przybytki Pomazańca Pańskiego, jak dbał o ich trwałość i wspaniałość, świadczyć będzie przede wszystkim starożytny kościółek parafjalny w Miłonicach, dekanatu Kutnowskiego, który, będąc jednocześnie jego proboszczem

i profesorem seminarjum, zabiegami swymi znacznie powiększył, stylowo, ze smakiem przyozdobił i jako uratowany w ten sposób od zagłady jeden z t. zw. duninowskich zabytków architektury polskiej, w uświetnionej szacie, swoim stałym już następcom dalszej pieczy około 1895 r. zostawił.

Od r. 1897 przez lat 9 był proboszczem w Zgierzu, gdzie rozpoczął gromadzenie materiałów do budowy nowego kościoła parafjalnego.

Wreszcie od d. 23 grudnia 1910 r. aż do zgonu pełnił obowiązki pierwszego proboszcza parafji Zbawiciela w Warszawie, w dziele wykończenia i ozdabiania szarmonizowanej w najdrobniejszych szczegółach tej wspaniałej świątyni jako votum inauguracyjnego wiek XX-ty stolicy dobrze się zapisując.

Lecz w całokształcie pracy kapłańskiej, ś. p. ks. Romana Rembielińskiego jest również i okres jego pracy pedagogicznej na niwie duchownej. Kiedy niespełna parę miesięcy tylko po swoim wyświęceniu pozostając sekretarzem administratora ks. Sotkiewicza i archiwistą Kurji Warszawskiej, w styczniu 1881 r. powołany został na profesora seminarjum metropolitalnego św. Jana, gdzie przez lat 16 wykładał nam filozofję i teologję dogmatyczną, w gronie tak zaszczytnych dla ówczesnego kleru wychowawców i kierowników, jak przodujący naszej Archidiecezji obecny tu J. Eminencja Prymas ks. Metropolita oraz Najdostojniejsi obaj Ich E. ks. ks. Biskupi Sufragani.

A gdy zważymy, iż były to czasy najcięższych zakusów rusyfikatorskich, najzjadlejszego przez zaborców ucisku Kościoła, wtargnięcia nawet do wnętrza Uczelni Duchownej, by speralizować jej puls zdrowy życia, drgający tętnem miłości i wierności dla Stolicy św., a gotowością służby ofiarnej dla kraju, to nie dziwi, że przez usta moje, jak jest nas 9 młodszych członków Kapituły Łowickiej, przy zwłokach Twoich Czcigodny ks. profesorze stojących, składamy dziś, jako uczniowie z owych roczników, publiczny najwdzięczniejszy hołd naszej ukochanej Almae Matri, za pełen bohaterstwa i poświęcenia trud nad urobieniem naszych dusz i związaniem naszych serc z Kościołem Rzymskim dla Polski.

W zakresie onej pracy pedagogicznej ś. p. ks. Romana Rembielińskiego było lat kilka, kiedy również zetknął się bliżej z mło-

dzieżą średniej szkoły zawodowej, będąc między rokiem 1906 a 1911 prefektem w szkole technicznej Kolei Warsz. Wiedeń., nie mniej jak i za czasów profesury seminaryjnej, prefektem na pensji ś. p. Anny Jasińskiej i w progimnazjum żeńskim na Nowem Mieście.

Normalna praca pedagoga - dydaktyka, zasklepiac się w sobie nie powinna. Zasób przetrwionych poglądów, nabytych doświadczeniem bądź studjami spostrzeżeń, musi znaleźć dla siebie ujście pod jakąkolwiek formą, na tym czy innym poziomie, w szacie periodycznych artykułów, bądź oryginalnie twórczych dzieł naukowych, lub spopularyzowanych podręczników, bądź z obcej literatury przekładów, ale zawsze w słowie drukowanym.

Ś. p. ks. Roman Rembieliński również i pod tym względem głosowi obowiązku Siewcy Ewangelicznego uczynił zadość, wydając w 1888 r. „Podręcznik wakacyjny dla kleryków i młodszych kapłanów”, w 1889 r. ku czci Serca Jezusowego — „Mieśiąc czerwiec”, w 1895 r. „Loretto — Nowy Nazaret”.

Kulminacyjnym atoli punktem w tej dziedzinie jego usiłowań, to była właściwie myśl — Ojczystej literaturze kościelnej, po złotym jej wieku XVI - tym, tak zatamowanej w swoim rozwoju, wskutek wstrząśnień dziejowych, rozbiorów i niewoli, przyswoić w społeczeństwie dzieła Ojców Kościoła.

W tym celu sprowadził z Paryża 100 - tomowy nakład Migne' go, a po wskrzeszeniu w zmartwychwstałej Polsce Uniwersytetu Warszawskiego naszemu fakultetowi teologicznemu z zażytku tak cennego zrobił ofiarę. Inicjatywą swoją, przechodzącą siły i żywot jednostek, jakby legat testamentowy w godne zbiorowego czynu, złożył ręce, sam jeno zabiegając jeszcze w 1896 r. około wydania Mężów Apostolskich.

To też ś. p. ks. Arcbp Popiel dopatrując i oceniając w ks. Romanie Rembielińskim oną właśnie wierność w pracy kapłańskiej, ową żarliwość w przybytkach Pomazańca Pańskiego zamianował go w 1897 r. kanonikiem Prześwieatnej Kolegaty Łowickiej, w roku zaś 1900 przedstawił jego zasługi Papieżowi Leonowi XIII, który w nagrodę obdarzył Go godnością prałata domowego.

W Kapitułe naszej przebywając lat 29, od dłuższego już czasu jej przewodząc jako prałat - prepozyt, we wrześniu 1922 r.

obchodził uroczyste jubileusz 25 - letni, powołania go do jej Gremjum. I wtedy to ujawnił nam swoje pragnienie doczekania przy zdrowiu zbliżającego się 50 - lecia kapłaństwa swojego.

Aleści Pomazańcowi Pańskiemu podobało się wcześniej bo za 46 lat trudów i znoju w Winnicy Apostolstwa Chrystusowego, powołać go nie na ziemskie złote, lecz na swoje gody niebiańskie.

A jak głęboka i gorąca jego wiara kapłańska w 1903 r. poprowadziła go z pielgrzymką do Ziemi św., podobnie znowu intencja rychłego zewu na gody niebiańskie powiodła go w kwietniu Roku Świętego z pielgrzymką jubileuszową do stóp Ojca św. po błogosławieństwo.

Po powrocie stamtąd w myśl słów Izaj. proroka „Rozpraw dom Twój... bo umrzesz (Izaj. 38. 1.), w sporządzeniu odręcznego pisma przedzgonnego dał wyraz intuicyjnej gotowości na on zew.

Nadwątłony latem forsowną kuracją w Karlsbadzie organizm, a wyczerpany pracą nie wytrzymał. Paraliż tuż przed świętami Bożego Narodzenia obezwładnił strudzonego w znoju pracownika. Spełniły się słowa Mędrca Pańskiego „Lepsza jest śmierć, niżli gorzki żywot i odpocznienie wieczne, niżli niemoc długa” (Eccl. 30. 17). W toku życia swego, w atakach kilku dni ostatnich, nie odrywając prawie od wizerunku Serca Jezusowego, do którego życie całe miał szczególniejsze nabożeństwo, jakby mówił: „Panie, miłowałem ochędostwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej”, (II Ezdr. Nehem. 25. 8). „Pomnijże na mnie, Boże mój, ku dobremu wedle wszystkiego, com uczynił ludowi Twemu”. (II Ezdr. Nehem. 5. 19). Otoczony w chorobie najczulszą troskliwością najbliższej rodziny, a pieczę duchowną nie odstępujących go w modłach, aż do zgonu współpracowników swoich Ojców Zmartwychwstańców, odwiedzanym na łożu boleści, poczynając od J. Emin. Ks. Kardynała i J. Eksc. Ks. Nuncjusza; przez kolegów, profesorów dawnych i uczniów, Konfratrów Kapitulnych i przyjaciół, oddał Pomazańcowi Pańskiemu ofiarnie swego ducha. Ś. p. ks. Prałat prepozyt nasz odszedł, zanim mieliśmy sposobność złożyć mu zasłużone wawrzyny 50 - lecia za jego pracowity żywot kapłański.

Wobec czego, niechżeż Ci dziś ks. Prałacie splot naszych uczuć i modłów zastąpi niedoszły hołd jubileuszowy! Spoczywaj w pokoju.

A dobrotliwy i Miłosierny Pan wyrazi naszej czci, uznania i pożegnań przymogilnych oraz trwałą w modłach o duszy Twojej naszą pamięć, oby Ci zamienił na dżadem wiekuistej chwały!

Amen.

Ks. Kan. A. Trepkowskiego.

PREFEKT NA POSTERUNKU.

Minęły na szczęście te czasy, gdy „marzeniem” niejednego z młodziutkich księży, było dostać się do Warszawy, a następnie „złapać” trochę lekczyjek w szkole, oczywiście lepiej płatnych, — i pędzić słodki żywot mieszczaucha! Wieś go nie nęciła, *chłopek* — nie pachniał, monotonne zajęcia stwarzały nudę, a tu w stolicy kraju zupełnie czuł się inaczej. I stanowisko prefekta, otoczone szacunkiem i chleba białego poddostatkiem, a towarzystwa i rozrywek — ile tylko serce zapragnie! Czego więcej do szczęścia potrzeba? „Przygodnego” prefekta ani na chwilę nie bolała głowa, czy sprostą zadaniu i nie skompromituje swego stanu i osoby w opinii ludzkiej, ani też zbadał swego serca, czy kocha młodzież i znajdzie dość sił moralnych, aby jej się całkowicie poświęcić; dość że sobie powiedział: wszak jestem teolog nie najgorszy; koledzy mówią, iż jestem wymowny, zresztą od czego podręcznik, tylu innych dało sobie i daje radę w szkole — *ergo* jakoś to będzie. Charakterystyczne jest to „jakoś będzie”, takie swojskie, nasze, polskie — a smutne w następstwach!...

Jaka to była praca i jej owoce z *amatorskiego* i *przygodnego* traktowania posterunku prefektowskiego w szkole — łatwo się domysłu! To pewna, że ani Bogu chwały, ani młodzieży szkolnej i Ojczyźnie nic nie przyniosła!... A ile czasu zmarnowanego ile szkód moralnych wyrządzonych duszy młodzieży! Kto naprawi to zło i braki wyrówna?...

Być może, a nawet chcę wierzyć, że już wśród nas podobnych „lekkoduchów”, więcej powiem — *szkodników*, bo nie działaczy ideowych z poświęceniem — niema, jednak nie bez pewnej obawy słucham skarg kolegów, utyskujących na stosunki, panujące w szkole, na przepracowanie, na „ciągłe spowiedzi i rekolacje”, (sic!) słowem, wyczytując z ich słów *zniechęcenie* do pracy zawodowej, nieraz nasuwało mi się pytanie: kto tu winien?

A może to *myśmy* się znaleźli na miejscu niewłaściwym i niepotrzebnie czy nieogłędnie zajęliśmy posterunek nie dla nas przeznaczony?...

Trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać, że na tak ważny i pod każdym względem odpowiedzialny posterunek, jakim jest stanowisko prefekta szkolnego — nie każdy się nadaje. I dla tego nie jeden z księży, mogących stanowić bardzo pożyteczną siłę w życiu wsi, osad i miasteczek, gdy się znajdzie na terenie pracy niewłaściwym traci pod nogami grunt i powiększa liczbę malkontentów lub co gorsza „próbując” swych zdolności w szkole, naraża duszę młodzieży na bardzo niebezpieczne doświadczenie, a własne sumienie ciężką odpowiedzialnością przed Bogiem i społeczeństwem obarcza!...

Uwagi powyższe pozwoliłem sobie skreślić nie tyle pod adresem starszych, doświadczonych i zawodowych księży prefektów, ile z myślą o młodszej braci kapłańskiej, często nie zdecydowanej i niezastanawiającej się nad tem, że porzucanie pracy parafjalnej na wsi lub w miasteczku i zamiana na prefekturę — nie zawsze na dobro jednym i drugim wychodzi.

W Winnicy Chrystusowej dość pracy przemilej, dającej zadowolenie moralne i spokój wewnętrzny; można je znaleźć wszędzie, na najskromniejszym posterunku, o ile kapłan szuka nie *siebie*, swoich wygod, lecz chwały Bożej i dobra dusz jego pieczy powierzonych.

Lepiej być tym dobrym pasterzem, co życie swe daje za owce swoje, krzepić serca ludu, oświecać go i prowadzić drogą zbawienia, niż być złym prefektem i wdzierać się na posterunek, nie mając do zawodu nauczyciela, ani powołania, ani odpowiednich kwalifikacyj naukowo - pedagogicznych.

W następnym artykule, o ile mi Szan. Redakcja nie odmówi miejsca i udzieli gościny — poruszę sprawę kwalifikacji prefektowskich.

Emeryt.

ROLA ORGANIZACJI NA PARAFJI.

Wiek dzisiejszy jest wiekiem organizacji. Zrzeszają się dziś ludzie w różnych zawodach i stanach, tworząc wszelkiego rodzaju organizacje, jak koła, związki, stowarzyszenia, ligi i t. p. I słusz-

nie to czynią, bo jednostka w czasach dzisiejszych, sama sobie pozostawiona, nie wiele uczynić może. Natomiast zespół pewnej ilości zrzeszonych ludzi łatwiej i skuteczniej osiągnąć może swoje cele.

Rozumieją to dobrze przeciwnicy Kościoła. I dlatego tworzą oni swoje organizacje, w których starają się zgromadzić jaknajwiększą liczbę ludzi i uczynić ich gorliwymi zwolennikami swoich idei i haseł. Dla osiągnięcia zaś tego celu posługują się oni wszelkimi możliwymi środkami i poświęcają wiele energii i pracy.

Z przykrością stwierdzić należy, że działalność niektórych organizacji wywiera zły wpływ na społeczeństwo. Wielu dziś ludzi, ulegając wpływom działalności tych organizacji, obojętnieje pod względem wiary, a co gorsze, przechodzi do obozu nieprzyjaznego Kościołowi.

Co czynić, aby przeciwstawić się działalności wrogich Kościołowi organizacji, aby chronić lud od wpływu niepowołanych ludzi?

Oto przedewszystkiem nieprzyjaźnie usposobionym dla Kościoła organizacjom przeciwstawić należy organizacje katolickie. W tym celu na terenie każdej parafji skupiać należy jaknajwięcej ludzi, tworzyć między nimi organizacje i temi umiejętnie i gorliwie kierować.

Między zaś temi organizacjami na terenie parafjalnym wymienić przedewszystkiem należy III Zakon św. Franciszka z Asyżu, który tyle już dobrego zdziałał w ciągu wieków swego istnienia dla sprawy Kościoła. Również i w czasach dzisiejszych tenże zakon, dobrze zorganizowany i umiejętnie kierowany, wiele przyczynić się może dla dobra Kościoła.

Przeto starać się należy zjednywać jaknajwięcej zwolenników dla idei św. Franciszka, z nich tworzyć trzeci zakon i umiejętnie i gorliwie nim kierować. Dziś bowiem bardziej, niż kiedykolwiek, należałoby zdwoić, potroić w każdej parafji liczbę członków trzeciego zakonu i czynić z nich wszędzie ścisłą i karną organizację religijną. Zwiększając jednak liczbę członków III Zakonu, winno się zwracać baczną uwagę na ich jakość moralną. W czasach bowiem dzisiejszych trzeba wytworzyć dodatni typ tercjarza, tercjarki i dołożyć starań, by tego rodzaju członkowie trzeciego zakonu znajdowali się w każdej wiosce i w każdym środowisku.

Tacy bowiem tercjarze mogą wywierać dodatni wpływ na otoczenie, w którym przebywają. Tacy mogą być pomocą, a nawet i siłą, dla duszpasterza w jego parafjalnej pracy.

Takież usługi świadczyć też mogą duszpasterzowi bractwa przy kościołach istniejące i po całej parafji rozsiane kółka Żywego Różańca dla mężczyzn, kobiet, kawalerów i panien.

Wielką też rolę spełnić mogą na parafji dobre organizacje świeckie, jak np. stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej i chrześcijańskie organizacje robotnicze.

Przez tego bowiem rodzaju organizacje, zarówno religijne, jak i świeckie, na parafji zbawienny wpływ wywrzeć można na lud, podnieść go na wyższy poziom moralny i uchronić go od przewrotnej agitacji.

Ks. R. D.

Pogląd A. Harnacka na cuda.

(c. d.)

Zubolewaniem stwierdza Harnack że z powodu cudownych opowiadań ewangelicznych, Strauss i inni zaprzeczyli autentyczności Ewangelji, czego uczynić nie powinni. Wszak można, zdaniem Harnacka, owe opowiadanie o cudach jako historyczne źródła oceniać i używać. I uważa to za wielki postęp, jaki uczyniła wiedza historyczna, iż owe opowiadania o cudach nauczyła życzliwiej osądzać i przez to pozwoliła im również nie odmawiać znaczenia historycznego.

Harnack uznaje więc nie tylko historyczność i autentyczność trzech Ewangelji, jako takich, ale również nie odmawia autentyczności i historyczności opowiadaniom o cudach, tam się znajdującym. Ale uważmy, jakie to stanowisko zajmie Harnack w ogóle względem cudów, a w szczególności względem cudów Chrystusa.

Już na początku swego wykładu o cudach, wyraża się o nich dość lekceważąco. Twierdzi, że Ewangelje pochodzą z tych czasów, kiedy to cuda należały do zjawisk niemal codziennych i nie były uważane za zjawiska nadzwyczajne, bo nawet zagadnienia cudu nie łączono wtenczas z zagadnieniem religijnem.¹⁾

Dalej odmawia Harnack ludziom żyjącym w czasach powstawania Ewangelji możliwości rozeznawania zjawisk cudownych od zjawisk naturalnych. Nie miano bowiem w tych cza-

¹⁾ Cfr. Op. cit. str. 16.

sach ścisłego pojęcia cudu, jakie my dzisiaj posiadamy. Nie znano jeszcze dokładnie, co może działać natura, a czego nie może. Pojęcie ścisłe cudu ustaliło się, zdaniem Harnacka, z poznaniem praw natury i ich własności. A ponieważ w czasach powstawania Ewangelji nie znano praw natury i ich własności, czyli inaczej mówiąc, nie znano dokładnie granicy, do której sięgają siły natury, przeto, nie zdawano sobie dokładnie racji, czy np. dany fakt jest cudownym, czy też naturalnym. „Przełamanie związku praw natury nie może być przez nikogo odczuciem, kto jeszcze nie wie czym jest ten związek“.¹⁾ Ponieważ w czasach powstawania Ewangelji nie umiano sobie wytłumaczyć, co jest możliwe, a co niemożliwe, co może działać natura, a czego nie może, cuda więc dla ludzi w tym czasie nie miały tego znaczenia, jakieby miały dla nich w 20 wieku, gdyby takowe mogły się zdarzać. Cud dla człowieka, który zna prawa natury, miałby wielkie znaczenie, bo człowiek ten z wszelką pewnością mógłby wydać sąd, że dany fakt, jaki się zdarzył w jego oczach, nie jest działany siłami natury. Dla ludzi zaś, żyjących w czasach powstawania Ewangelji cuda wszystkie, zdaniem Harnacka, „były tylko wyjątkowymi zdarzeniami, a jeżeli dla siebie tworzyły osobny świat, to było widocznie jasnem, że świat ten inny w niezliczonych miejscach do naszego tajemniczą znajduje drogę.“ Zdaje się przeto twierdzić Harnack, że zjawiska wyjątkowe były dla współczesnych ludzi tajemniczymi jedynie tylko dla tego, że ci ludzie nieumieli sobie ich wytłumaczyć.

Dalej przekonywuje Harnack swych słuchaczy, iż owe cudowne opowiadania, zawarte w Ewangeljach, nie jeszcze nie mówią o ich nieautentyczności. Mówi bowiem, że w dawnych czasach wybitnym jednostkom nieraz już za ich życia przepisywano liczne cuda. Zdaniem więc autora, była to już taka moda ubierania wybitnych ludzi w aurołę cudowności. Wobec tych racji uważa Harnack, iż uprzedzenie cechuje takiego uczonego, któryby, z powodu tych faktów cudownych, odrzucał opowiadania ewangeliczne o cudach lub je w późniejszy czas przesunął.²⁾

Dalej zaznacza Harnack i to dość wyraźnie, że cuda są niemożliwe: „mamy niewzruszone przekonanie, że co się dzieje w czasie i w przestrzeni, ogólnym prawom ruchu podlega, że więc w tym sensie, to znaczy jako przełamanie związku praw natury, niema mowy o cudach.“³⁾ Wyraźnie tedy zaprzecza Harnack możliwości cudów.

1) Op. cit. str. 17.

2) Cfr. Op. cit. str. 17.

3) Cfr. Op. cit. str. 17—18.

Jednak, jak wiemy, istnieje u wszystkich ludów ogólne przekonanie o możliwości cudu. Uznaje to Harnack i stara się właśnie na swój sposób wyjaśnić to ogólne przekonanie o możliwości cudów. I czyni to podobnie, jak zwykli to czynić modernisci. Cud, zdaniem Harnacka, nie istnieje, stwarza go tylko własne przeżycie. Cud jest czemś subiektywnym, a nie czemś obiektywnym. Cudu w rzeczywistości nie ma, jest on tylko wytworem fantazji. Jest on jednak nieodłącznym od wszelkiej religii. Wyczuwanie cudu silnie jest zakorzeńione w świadomości człowieka. Nawet wielkie duchy nie są wolne od fantazji tego rodzaju. Dlatego też podziwia Harnack takiego człowieka, który pomimo tej silnej skłonności wyczuwania cudów, trzyma się jednak przekonania o niezłomności czasowo—przestrzennego porządku.¹⁾

Następnie powtórnie kwestjonuje Harnack rozpoznawalność cudów. Mówi bowiem, że związek praw natury jest niezłomny, sił jednak, które działają w tym związku praw natury i z innymi siłami we wzajemnej zawisłości stoją, dotychczas nieznamy. Nieznamy wszystkich bez wyjątku sił materialnych, i zakresu ich działania, mniej zaś wiemy o siłach psychicznych, które oddziaływać mogą na życie cielesne i wywoływać zjawiska, robiące na nas wrażenie cudu. Wrażenia te jednak nie mogą nas upoważnić do twierdzenia, że np. w danym wypadku Bóg wkracza w porządek wszechrzeczy. Zdaniem Harnacka, cuda się nie dzieją, wiele jednak jest rzeczy cudownych i niewyjaśnionych. „Z pewnością cuda się nie dzieją, ale rzeczy cudownych i niewyjaśnionych jest dosyć, woła nasz autor.“ Harnack więc uważa owe rzeczy cudowne za naturalne zjawiska, których jednak, z powodu braku znajomości dokładnej sił przyrody, poznać nie możemy. Chrystus właśnie, zdaniem naszego autora, czynił owe rzeczy cudowne i niewyjaśnione, ale nie czynił cudów w ścisłym tego słowa znaczeniu. „Że ziemia kiedyś w swoim biegu stanęła, że oślica przemówiła, burza morska za jednym słowem ucichła w to nie wierzymy i nigdy nie uwierzymy: ale, że kulawi szli, ślepi widzieli, a głusi słyszeli, tego nie nazwiemy tak odrazu illuzją.“²⁾

Powiedziawszy tyle o zagadnieniu cudów, powiada Harnack do swoich słuchaczy, iż mogą oni na podstawie danych przez niego wskazówek zająć odpowiednie stanowisk wobec cudów.

By im ułatwić to wydanie sądu o cudach, dzieli Harnack opowiadanie ewangeliczne o cudach na pięć grup: 1. Opowiadania o cudach, które powstały ze spotęgowania naturalnych, pełnych wrażenia zdarzeń. 2. Opowiadania o cudach,

¹⁾ Op. cit. str. 18.

²⁾ Op. cit. str. 18.

które powstały z mów i przypowieści, albo z projekcji wewnętrznych procesów w świat zewnętrzny. 3. Takie, które powstały z chęci zobaczenia spełnionych przepowiedni Starego Testamentu. 4. Niespodziewane uzdrowienia, sprowadzone duchową siłą Jezusa. 5. Rzeczy niepojęte.¹⁾

Zaprzeczywszy możliwości, rozpoznawalności i faktycznego spełnienia się cudów Chrystusa, odmawia im również H. apologetycznego znaczenia. Zagadnienie cudów, mówi On, jest chemś relatywnie obojętnem wobec tego wszystkiego, co się w Ewangeliach znajduje.²⁾ Przekonywuje Harnack swoich słuchaczy, by nie odstraszaali się oni od Ewangelji, z powodu zawartych tam opowiadań o cudach. Zdaniem Harnacka, można nie zwracać najmniejszej uwagi na ewangeliczne opowiadania o cudach, i choć się to uczyni, nie uczyni się jednak żadnej ujmę ani istocie Ewangelji, ani osobie Chrystusa. Na poparcie tego twierdzenia powołuje się na to, że jakoby sam Jezus nie przywiązywał specjalnej wagi do swoich cudów. W prawdzie Ewangeliści opisali liczne cuda Chrystusa, lecz Ten uważał je za coś obojętnego. Skarżył się przecież żałośnie i wołał: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie nie wierzycie“ (Jan. IV, 48) A zatem Jezus wcale nie uważał cudów za dowód swego Boskiego posłannictwa.

Że cuda nie są dowodem Boskiego posłannictwa Chrystusowego, świadczy i ten fakt, że Chrystus dlatego w Nazarecie nie spełnił żadnego cudu, iż byli tam ludzie nie wierzący.³⁾ Oto pogląd Harnacka na cuda, i jego względem nich stanowisko.

(c. d. n.)

Ks. Remigjusz Dąbrowski.

K R O N I K A.

Z okazji zbliżających się Imienin Jego Eminencji Najdostojniejszego Arcypasterza Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Redakcja Wiadomości Archidiecezjalnych wraz ze swymi Czytelnikami składa serdeczne życzenia jak najobfitszych łask Bożych w Jego nam pasterzowaniu.

Z pogrzebu ś. p. Ks. prał. R. Rembielińskiego. Dnia 18 stycznia b. r. o g. 10 r. w kościele Zbawiciela J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił za duszę ś. p. ks. prał. R. Rembielińskiego nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie tem obecne

¹⁾ Cfr. Op. cit. str. 19.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Ibidem.

było liczne duchowieństwo na czele z J. E. Arcybiskupem Roppem i J. E. Ks. Biskupem Szcześniakiem, oraz wielkierzesze wiernych.

W stuletnią rocznicę zgonu Ks. St. Staszica J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił dnia 20 stycznia b. r. w kościele Św. Krzyża w Warszawie żałobne nabożeństwo, poczem w pałacu Staszicowskim pobłogosławił pamiątkową tablicę.

Pobyt Arcypasterza w Łomży. Dnia 25 stycznia o g. 8 m. 15 J. Em. Ks. Kardynał wyjechał na ingres J. E. Ks. Biskupa R. Jałbrzykowskiego do Łomży, skąd powrócił do domu dnia 27 stycznia.

Powrót J. E. Ks. Biskupa Galla. Dnia 27 stycznia b. r. o g. 4 m. 10 p. p. powrócił z Rzymu, w towarzystwie ks. prał. Roczkowskiego, J. E. Ks. Biskup Gall. Powracającego Dostojnika na dworcu kolejowym witali liczni księża na czele z J. E. Ks. Biskupem Szcześniakiem i Kapitułą Warszawską, oraz przedstawiciele władz i wojskowości.

Ingres Pierwszego Biskupa Łomżyńskiego. W dniu 26 stycznia r. b. odbył się ingres Pierwszego Biskupa Łomżyńskiego J. Eks. Ks. Romualda Jałbrzykowskiego.

W Ingresie tym wzięli udział liczni księża diecezjalni, przedstawiciele duchowieństwa z innych diecezji na czele z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim, oraz wielkie rzesze wiernych.

Ingres Ks. Biskupa Jałbrzykowskiego stał się okazją dla diecezjan z duchowieństwem na czele do złożenia hołdu ukochanemu pasterzowi, który przez siedem lat jako biskup-sufrogan dał się poznać i pozyskał cześć i serca społeczeństwa.

Ingres Księcia Metropolity w Krakowie. Dnia 17 stycznia b. r. odbył się w Krakowie ingres J. E. Księcia Metropolity Ks. Arcybiskupa Adama Sapiehy. W ingresie wzięli udział, prócz duchowieństwa, przedstawiciele władz i wojskowości, uniwersytetu, oraz liczne organizacje społeczne.

Konsekracja i Ingres Pierwszego Biskupa Częstochowskiego. Dnia 2 lutego b. r. J. E. Książę Arcybiskup Sapieha dokonał w Częstochowie na Jasnej Górze konsekracji Pierwszego Biskupa nowoutworzonej diecezji Częstochowskiej J. E. Ks. Dra Kubiny.

Po otrzymaniu konsekracji tegoż dnia po południu J. E. Ks. Biskup. Kubina odbył uroczysty ingres do swej katedry.

Z Seminarjum Metropolitańskiego. Po zakończeniu egzaminów z pierwszego półroczu b. r. odbyło się dnia 29 stycznia b. r. w Seminarjum Duchownem przy udziale J. Em. Ks. Kardynała i J. E. Ks. Biskupa Szcześniaka posiedzenie księży profesorów.

Wykłady w drugim semestrze rozpoczęły się dnia 29-go stycznia b. r.

Echa zgonu ś. p. Kardynała Mercier. Zgon ś. p. Kardynała Mercier odezwał się w Polsce potężnym echem. Liczne pisma stołeczne i prowincjonalne poświęciły pamięci zmarłego Księcia Kościoła naczelne artykuły. Stowarzyszenia i związki za duszę ś. p. zmarłego Dostojnika urządzały żałobne nabożeństwa.

Diecezja Gdańska. J. E. Ks. Biskup O'Rourke, administrator apostolski na terytorjum w. m. Gdańska, w czasie pobytu w Rzymie otrzymał delegację w sprawie wykonania bulli papieskiej, dotyczącej przemawiania dotychczasowej administratury apostolskiej na diecezję gdańską. Jednocześnie ogłoszony został list papieski do katolickiej ludności wolnego miasta Gdańska, w którym Papież wzywa katolików gdańskich do wierności i posłuszeństwa wobec biskupa i podkreśla, że wszystkie obecne zarządzenia dokone zostały w interesie ludności katolickiej wolnego miasta.

Wielki Wiec Katolicki. W celu zaprotestowania przeciw projektowi komisji kodyfikacyjnej, zamierzającej przedstawić do uchwalenia ciałom ustawodawczym opracowany przez siebie wzór nowego ustawodawstwa małżeńskiego, pozwalającego u nas na rozwody i śluby cywilne i w celu uświadomienia szerszych warstw ludności o bezprawiu tego rodzaju ustawodawstwa względem religji, państwa, rodziny, kobiety i dziecka. odbył się dnia 1 lutego r. b. w sali Muzeum Przemysłu i Handlu wielki wiec katolicki, na którym zapadła rezolucja wzywająca rząd, senat i sejm do odrzucenia wspomnianego projektu prawa i nawiązująca społeczeństwo do przeprowadzenia w całym kraju akcji przeciwko zakusom tych żywiołów, które chciałyby w Polsce zaprowadzić rozwody i śluby cywilne.

VI. Zjazd Katolicki odbędzie się pod protektorem J. Em. X. Kardynała - Prymasa Dalbora, w dniach 19, 20 i 21 czerwca r. b. w Inowrocławiu.

Z Kat. Związku Polek. Dnia 23, 24, 25 i 26 marca odbędą się wielkopostne rekolekcje dla członkiń Katolickiego Związku Polek w Warszawie.

Z E Ś W I A T A.

W uznaniu zasług J. Em. Kardynałowi
Gasparri'emu

Dnia 18 b. m. Jego Świątobliwość, Ojciec., Pius XI, wystosował do J. Em. Kardynała Gasparri'ego, Sekretarza Stanu, pismo treści następującej:

Eminencjo, Księżę Kardynale! Cieszę się niepomieranie, że w krótkce po zamknięciu Roku Świętego, w uroczystość Katedry św. Piotra, nadarza mi się okazja ofiarowania pięknego i cennego medaljonu, wykonanego przez Marschall'a, Tobie, Eminencjo. Księżę Kardynale, który, jak powszechnie wiadomo, piastujesz wysoki urząd niejako urzędowego tłumacza myśli i zamierzeń Naszych oraz stałego Naszego współpracownika.

Pośpieszamy przytem zaznaczyć z wielką radością, że byłeś, Eminencjo, zawsze współpracownikiem niezmordowanym i tłumaczem wiernym, jak również, iż we wszystkich trudnościach oraz w licznych i ciężkich utrapieniach, znajdowałeś pociechę, a nawet wesele w poczuciu świadomości spełnionych obowiązków w stosunku do spraw naszego Boskiego Mistrza, Jezusa Chrystusa i w stosunku do Kościoła.

Wobec tego, z całą słuszością możemy do Ciebie, jak również i do Nas samych zastosować następujące słowa z listu św. Piotra, który w dniu dzisiejszym czytaliśmy: „W czem radować się będziecie, trochę teraz, jeśli potrzeba zasmucić się w rozmaitych pokuszeniach“

Z całego serca błogosławię Tobie, ukochany synu w Chrystusie.

Pius XI. Papież.

Dn. 18. 1, 1926 r.

*

*

*

„Osservatore Romano“, załączając treść powyższego pisma. komunikuje jednocześnie że w tymże dniu Jego Świątobliwość w czasie zwykłej porannej audjencji w Watykanie, wręczył osobiście Kardynałowi Gasparri'emu wspaniały medaljon, na którym znajduje się zjednej strony podobizna Ojca św. z napisem: — „Pius XI, Najwyższy Pasterz. w Roku Jubileuszowym 1925“. (Pius XI Pont. Max. Anno Jubilaei MCMXXV) — na odwrotnej zaś stronie znajduje się podniosły obraz, przedstawiający tłum pielgrzymów, różnych narodowości i różnych klas społecznych, zmierzających do Rzymu. W głębi tego obrazu wznosi się Bazylika watykańska.

Wokoło całego medalionu biegnie podpis: „Czerpajcie wody radośnie ze źródeł Zbawicielowych“.

B I B L J O G R A F J A.

„Caritaswissenschaft“. Dr. Franciszek Keller, profesor teologii moralnej na uniwersytecie fryburskim. Freiburg i Br. Herder. M. 3. 68, w pół-płótno M. 4,50.

Miłość chrześcijańska! Głęboka jej treść. Zawrotne nieosiągalne szczyty, na które wdzierać się nakazuje. Tajemne drogi, któremi kroczyć każe. Nic jej nie zastąpi. „Mówienie językami ludzkimi i anielskimi“ bez miłości, to „miedź brząkająca“. Ona jedną i jedyną siłą ożywczą, twórczą. Ona i tylko ona „wszystko zniesie i wszystko wytrwa“.

Mówić o miłości chrześcijańskiej, wykazać czyny poczęte w niej i przez nią w dziejowym rozwoju społeczeństw, a uczynić to w sposób odpowiadający wymaganiom naukowemu, słowem, pokusić się o Caritaswissenschaft, może naprawdę tylko geniusz.

Prof. dr. F. Keller, autor omawianej książki, zdaje sobie najzupełniej sprawę z trudności z tem związanych. Nie rości bynajmniej pretensji do jakichś niezwykłości. Chce możliwie zwięźle i systematycznie przedstawić czytelnikowi wyniki dotychczasowych badań z zakresu Caritaswissenschaft. Cel swój osiąga w zupełności. Na 238 stronicach wzorowo rozplanowanego dzieła z dosadnością wytrawnego znawcy i miłośnika przedmiotu daje nam do ręki niezastąpiony przewodnik po tej nieogarnionej dziedzinie. W przejrzystych skrótach zapoznaje nas z błogosławionymi skutkami, osiągniętymi przez te jednokrotne i społeczeństwa, które postępowanie swoje uzgadniały z wymogami miłości. Widzi w niej jedyny ratunek i lekarstwo na bólczki, choroby, szamotania się dzisiejszego niechrześcijańskiego chrześcijanina. Z mrówczą prawdziwie skrętnością dobiera obfitą literaturę przedmiotu, odsyłając zainteresowanego danym szczegółem czytelnika do wyczerpujących opracowań najpoważniejszych autorów. A wszystko przepojone i owiane serdecznem, a szczerem pragnieniem szerzenia Królestwa Bożego na ziemi przez przepojenie stosunków ludzkich zasadami miłości chrześcijańskiej.

Wyluszczone względy czynią Caritaswissenschaft nieodzowną książką dla każdego, kto Boga nie chce „czcić tylko wargami“.

A. K.

*

*

*

Wzorowy chór kościelny. Napisał ks. Wojciech Orzech, absolwent szkoły ratybrońskiej. Str. 16.

Autor stara się dowieść, że wzorowy chór kościelny da się osiągnąć przy zachowaniu następujących warunków. 1. aby

śpiewacy kościelni śpiewali nie na galerji położonej nad wielkimi drzwiami, a w prezbiterjum. Domaga się tego tradycja, ceremonjał biskupi i antyfonarze. 2. że śpiewakami powinni być klerycy i chłopcy, czego również domaga się tradycja.

Nie zgadzamy się z autorem, twierdzącym, że muzyka kościelna stanęła u szczytu świetności za czasów Palestryny i jego następców. Jeżeli bowiem chodzi o najlepszy rodzaj muzyki kościelnej t. j. chorał gregorjański, to czasy Palestryny zadają mu śmiertelny cios i sprowadzają jego upadek. Z tego upadku chorał gregorjański dźwignie dopiero Pius X. Czasy Palestryny to rozkwit tylko śpiewu wielogłosowego, który przy całej okazałości jest jednak niedostępnym dla mas, lud go wspólnie śpiewać nie jest w stanie, i ten brak elementu społecznego stawia muzykę Palestryny wobec śpiewu gregorjańskiego na drugim planie. Taki też jest sens enc. Motu Proprio pap. Piusa X.

Pomimo to broszura ks. Orzecha posiada wiele cennych uwag dla fachowych muzyków, zwłaszcza dyrygentów chórów kościelnych.

Z P R A S Y.

Wznowione zostało „Ateneum Kapłańskie,” miesięcznik poświęcony Pismu św., teologii, filozofji, prawu kanonicznemu, historii, pedagogji, naukom społecznym i sztuce chrześcijańskiej. Pren. 25 zł. rocznie. Konto P. K. O. Warszawa 63544. Adres: Wrocławek: Seminarjum Duchowne.

Od niedawna wychodzi dwutygodnik społeczno-wydawczy p. t. „Głos Rodziny i Szkoły” Adres: Płock, Sienkiewicza № 6; pren. 16 zł. rocznie. Konto w P. K. O. № 63534.

Godne jest polecenia ilustrowane czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom misyjnym p. t. „Nasz Misjonarz,” Pismo to jest organem polskich misjonarzy Słowa Bożego. Prenumerata 5 zł. rocznie. Adres: Zakład misyjny w Górnej Grupie na Pomorzu. Konto P. K. O. Poznań 207330.

Wznowiony został miesięcznik „Prąd,” pismo poświęcone zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym. Pren. 24 zł. rocznie. Adres: Warszawa, ul. Krak.-Przedmieście № 7. m. 15a. Konto w P. K. O. 4380.

Nadesłane do Redakcji:

Ks. Marjan Nassalski: **Wezwanie do pokuty**. Cztery serje kazań pasyjnych, oraz trzy kazania na Wielki Piątek. Włocławek, 1902. Cena 12 zł.

Ks. Marjan Nassalski: **Sposób prowadzenia misji parafjalnych i rekolekcji**, oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione. Włocławek, 1908. Cena 12 zł.

Dzieła te godne są polecenia. Przydać się one mogą niejednemu duszpasterzowi w czasie wielkiego postu. Nabyć je można u autora, proboszcza par. św. Barbary, w Częstochowie.



P. 1873

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DOCHOWNEJ.

Redaktor i Wydawca: Ks. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.

Salezjańskie Zakłady Graficzne, w Warszawie, Lipowa 14. — 1926.

ILUSTROWANA ENCYKLOPEDJA

, EVERTA i MICHALSKIEGO

POD REDAKCJĄ

Dra STANISŁAWA LAMA

WSPÓŁPRACOWNIKA KOMISJI LITETACKIEJ POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

ILUSTROWANA ENCYKLOPEDJA TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO

objaśnia wszystkie słowa mało znane, sprawy, rzeczy
pojęcia, biografje, oraz zagadnienia z każdej dziedziny
nauki. Wychodzi zeszytami. Każdy zeszyt zawiera
tablice kolorowe i czarne oraz mapy. Całość obejmuje
25 zeszytów i ukaże się w ciągu roku.

WARUNKI PRENUMERATY

ILUSTROWANEJ ENCYKLOPEDJI

TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO.

Cena zeszytu w prenumeracie zł. 4.—

„ „ poza prenumeratą zł. 5.—

Prenumeratorzy *Ilustrowanej Encyklopedji Trzaski, Everta i Michalskiego*

otrzymają bezpłatnie

po wyjściu z druku całości dzieła

ozdobną oprawę

Prenumeratę przyjmuje księgarnia wydawnicza
Trzaska, Evert i Michalski, Sp. Akc., Warszawa, Hotel Europejski
(Konto P. K. O. Nr. 464) oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Księgarnia KRONIKI RODZINNEJ

w Warszawie ul. Podwałe Nr. 4.

NA WIELKI POST POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

Bieńkowski K. ks. Godzinki Męki Pańskiej gr. 70, opr. pł. zł. 1.20

Bougaud ks. Bp. Spowiedź gr. 50

Brücker J. ks. Drogi doskonałości chrześcijańskiej cpr. zł. 3.00

Crasset O. Klucz do rozmyślań gr. 40

Duch czasu a dekalog gr. 75

Godlewski M. Ks. Dr. Praktyczny rachunek sumienia gr. 15

Kalinka W. ks. Na Golgotę opr. zł. 2.50

Liguori Alfons św. Przewodnik spowiednika zł. 1.50

Mane Tekel Fares, czyli ręka Boża, karząca grzeszników zł. 2.55

Manning H. E. Kard. O sprawach Ducha Św. zł. 3.50

Nowakowski M. Ks. Dr. Konferencje „O religii“ zł. 1.00

Montford Ludwika Bł. O zaoferowaniu się Jezusowi przez Marię

opr. zł. 2.50

Rozważanie gorzkiej Męki gr. 5

Szlagowski A. ks. dr. Konferencje wypowiedziane na rekolekcjach

w latach 1900—901—902—903—905—910—915 każdy rocznik zł. 1:00

Szlagowski A. ks. dr. Odrodzenie duchowne na tle Męki Pańskiej

(6—śc kazań) zł. 1.00

Wesołowski Ks. Rachunek sumienia dla młodzieży gr. 20

Księgarnia Kroniki Rodzinnej posiada stale na składzie wydawnictwa religijne krakowskie, lwowskie, poznańskie, śląskie i wileńskie.

Zamówienia z prowincji załatwia się natychmiast za zaliczeniem pocztowym.

Katalog wydawnictw własnych wysyła się bezpłatnie na każde żądanie.

„CICHY“ REMINGTON

To przyjaciel piszącego, ma idealne, ciche uderzenie. To najlepsza maszyna na świecie.



„MAŁY“ REMINGTON

TANI — TRWAŁY — LEKKI

Niezbędny dla każdego Duchownego, potrzebny w każdej kancelarii parafialnej, daje kopje bez straty czasu.

TOW. PRZEM.

BLOCK-BRUN.

SP. AKC.

Warszawa, Hotel Bristol

Oddziały w większych miastach polski

